Nr 66. We Lwowie Wtorek dnia 6 Marca 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

!!!Czas odnowić przedpłatę!!!

Wrzekomi obrońcy interesów kraju.

Lwów 5. marca.

Ilekroć prasa niezawisła ostrzegała delegację polską we Wiedniu przed następstwami polityki, prowadzonej pod hasłem „wszystko dla rządu," tylekroć prasa konserwatywna nie szczędziła nam gromów i obelg, zarzucając warcholstwo i polityczną niedojrzałość. Podczas gdy my konstatowaliśmy, iż dzisiejsza polityka rządu w obec Galicji jest tego rodzaju, że ciągłych z naszej strony i wielkich wymaga ofiar, za które my nic nie otrzymujemy, kazano nam cieszyć się tem, że w radzie koronnej zasiadają dwaj Polacy, że w biurach poszczególnych ministerstw zajęci są ziomkowi nasi, że wreszcie delegacja nasza zajmuje w Radzie państwa dominujące stanowisko. Tak pocieszano i tak obałamucano kraj, a tymczasem stosunki stawały się co raz uciążliwszemi, co raz więcej kraj musiał ponosić ofiar dla utrzymania — tego „dominującego wpływu." Gdy na porządku dziennym stanęła sprawa naftowa, sprawa przemysłu tak szczęśliwie rozwijającego się w kraju, prasa niezawisła zszeregowała się, aby stanąć w obronie zagrożonych interesów; konserwatyści nasi i organ *länderbanku* perswadowali natomiast, iż w chwili groźnej, gdy chodzi o „interesy monarchji" należy zdobyć się na poniesienie ofiar, aby utrzymać to, co już mamy. Gdy jednak kraj poruszył się, gdy na zgromadzeniach i zebraniach wypowiedziano wreszcie zdania, że nie sentymentalizmem ale zasadą *do ut des* kierować się winien kraj nasz w obec monarchji, zasadą jedynie słuszną i wskazaną, gdy młodsze i energiczniejsze żywioły w Kole polskiem domagać się poczęły rzeczywistej obrony interesów kraju: wówczas Koło zdecydowało się „wyzyskać swój wpływ dominujący"...

Zaproszono więc grzecznie p. ministra finansów, który wysłuchał argumentów w całym spokojem męża stanu i odpowiedział krótko a węzłowato, iż gdyby „Koło" i parlament nie zastósowały się do jego żądań on nie będzie się wahał „uciec się do najdalej idących konsekwencyj konstytucyjnych". Dominujące Koło, zrozumiało wówczas czem jest w obec rządu jego wpływ, a chociaż słowa p. ministra później łagodzono i komentowano najkorzystniej, to jednak wówczas wszyscy je zrozumieli dokładnie. Znaczyły one, iż w razie oporu, Izba zostanie rozwiązaną a nowa większość uchwali projekt rządowy.

Prasa niezawisła rozumiała wówczas, że Koło polskie nie powinno cofnąć się przed groźbą pana ministra, że reprezentacja narodu jest czemś nieskończenie wyższem niż najtęgszy nawet minister, ale my żyjemy w czasach, gdzie konstytn yjne pojęcia są wypaczone... To też prasa konserwatywna pospieszyła wmówić w kraj, iż wszelki opór byłby daremny, bo rząd porozumiawszy się z Węgrami kwestję nafty musi po swej myśli załatwić, że więc opozycja byłaby bezowocną, że należy szukać kompensaty na innej drodze etc. ect.

Wszystko więc poszło po myśli rządu, kraj zdecydował się na nowe ofiary, a po chwilowym ruchu, jaki obudził się, znów ułagodziły się stosunki i minister-rodak, mógł przystąpić do pracy nad ostatecznem wykonaniem projektu o opodatkowaniu wódki.

„Zwiększone wydatki państwa domagają się zwiększenia dochodów", to zdanie, którem p. Dunajewski rozpoczyna motywy projektu, charakteryznje ten podatek, a nawet przepowiada stanowczo jego losy. Dlaczego zwiększyły się wydatki — bo tego wymaga dzisiejsza sytuacja polityczna, a w obec tego — zdają się mówić słowa p. ministra — czyż można oglądać się na interes kilku gorzelń galicyjskich?!

Projekt, ukrywany najpierw starannie, a potem zapowiedziany w ten sposób w kategorycznym imperatywie, przeraził kraj cały, bo prowadzi on do ruiny gospodarczej i na najbiedniejszych warstwach odbić się musi. Przemysł gorzelniany jest jedyny, jaki w Galicji obecnie się w całej pełni rozwinął, jest on zresztą połączony jak najściślej z rolnictwem, ze względu na uprawę kartofli i całe gospodarstwo polne. Nie należy się łudzić ową premiją wywozową; ona korzystną jest tylko dla fabryk, gorzelnia rolnicza nie może w niej mieć udziału, o co prócz innych i koleje nasze się postarały za pomocą taryf. Prodnkcja gorzelni rolniczej musi się zamknąć w ramach ogólnej produkcji za tańszą opłatą, czyli musi się zmniejszyć przynajmniej o ⅓ część — a to jest już ruiną naszego gospodarstwa.

Nic dziwnego, że nietylko interesowani, ale kraj cały, perspektywą tą przerażony, stanął w obronie swych interesów i nie przez usta „warcholskich agitatorów", jak to lubi powiadać prasa konserwatywna, ale przez usta najpoważniejszych obywateli domaga się od Koła polskiego, ażeby odwróciło grożące niebezpieczeństwo. Zdawaćby się powinno, że ta ogólna opinja kraju, że te słuszne żądania powinneby znaleźć oddźwięk w szpaltach *Czasu* i *Przeglądu*, które się przedstawiają jako pisma broniące interesów kraju i obywateli — mianowicie obywateli w najciaśniejszem znaczeniu tego słowa. Tak się jednak nie stało. Znów tylko prasa niezawisła stanęła w obronie interesów kraju a pisma konserwatywne uciekły się do dawnych swych argumentów i kruczków na temat ważności chwili i potrzeby utrzymania dominującego wpływu. To też we wszystkich kołach odezwało się oburzenie na podobny sposób traktowania sprawy; najbardziej konserwatywnych zasad ludzie ze zgrozą patrzą na cynizm tych organów, które pragną pogrzebać dobrobyt kraju dla egoistycznych celów.

W depeszy wiedeńskiej, zamieszczonej w naszem pismie a podpisanej przez ks. Lubomirskiego, hr. Baworowskiego i hr. Dzieduszyckiego czytamy ustęp: „Kogo reprezentuje *Czas* i *Przegląd* nie wiemy!"

My odpowiemy na to:

Czas reprezentuje stronnictwo, które choćby kosztem kraju całego chce się utrzymać przy władzy. *Przegląd* nikogo nie reprezentuje. Jest to pismo utrzymywane przez Länderbank, służy więc temu, kto go płaci a służy dla tego, ażeby swemu chlebodawcy przynosić korzyść. Stronnictwo *Czasu* rządzi się ambicją; ci, dla których *Przegląd* otwiera swe szpalty, powodują się najbrzydszą namiętnością, bo żądzą pieniędzy. Jeżeli dla *Czasu* można znaleźć na obronę sofizmaty, to murzyna Länderbanku nikt nie obmyje, bo pokrywa go najwstrętniejszy brud i kał...

Przegląd nie może inaczej czynić, jak czyni, bo jest właśnie dla usług Länderbanku a Länderbank jest zawisły od p. ministra, a zresztą dobro kraju nic ten bank nie obchodzi.

Oto jak wyglądają ci, którzy się przedstawiają jako obrońcy interesów kraju i zastrzegają dla siebie monopol patrjotyzmu, oto pisma, które niektórzy z obywateli naszych popierali i rozszerzać się starali, dla których, aby ułatwić im konkurencję z pismami niezawisłemi, składano co rok kilkadziesiąt tysięcy subwencji. Ale na szczęście nikt się już z niemi nie liczy, zdemaskowane nie uśpią one czujności kraju. Akcja w sprawie gorzelnianej rozwinięta, kraj broni swych praw i mamy nadzieję, iż wytrwała akcja potrafi jeszcze bogdaj w znacznej części doprowadzić do zmiany projektu rządowego na naszą korzyść.

Szkic sytuacyjny.

Lwów 5. marca.

Dwa razy w dniu jednym był Jego Ekscelencja minister spraw zewnętrznych hrabia Kalnoky na audjencji u cesarza. W tym samym dniu konferował jeszcze kilkakrotnie z prezydentem gabinetu węgierskiego panem Kolomanem Tiszą i był w końcu na objedzie dworskim na zamku budzińskim, nim wsiadł do wagonu sypialnego pociągu osobowego węgierskiej kolei państwowej, aby odjechać do Wiednia. Obfity taki program na jeden dzień starczy naturalnie wszystkim, zajmującym się robieniem polityki, do wysuuwania najrozmaitszych wniosków z wycieczki ministerjalnej do stolicy węgierskiej. Jakiego to rodzaju mogą być wnioski i domysły, łatwo odgadnąć. Hrabia Kalnoky zdawał cesarzowi sprawę o chwilowym stanie sprawy bułgarskiej — oto wszystko, co powiadają półurzędowe organa inspirowane. Przyznać należy, że to serdecznie mało. Że propozycje rosyjskie, mające wrzekomo na celu rozwiązanie przesilenia bułgarskiego, stoją dzisiaj na pierwszym planie polityki międzynarodowej, że sprzymierzone z Austro-Węgrami Niemcy stanęły wraz z Francją po stronie Rosji, że ambasador rosyjski wypowiedział już w asystencji ambasadora niemieckiego i rosyjskiego swoje życzenia rządowi tureckiemu, że Porta się namyśla, czy ma w ogóle coś postanowić — o tem wszystkiem wiemy bardzo dobrze, mimo to jednak nie wiemy, jaki jest chwilowy stan sytuacji. Czy propozycje rosyjskie uważać należy tem samem, że ich część mocarstw nie poparła, za załatwione, czy Porta zdobędzie się w ogóle na jakąś odpowiedź, czy należy się spodziewać dalszych jakichś propozycyj i z jakiej strony — o tem wiadomości publiczne są więcej, niż skromne. Mamy natomiast całą wiązankę innych wiadomości, rzucających charakterystyczne błyski na sytuację, niezdolne jednak do dostatecznego jej oświetlenia.

Przed kilkoma dniami obiegła prasę europejską pogłoska o zwołaniu konferencji ambasadorskiej, czy nawet kongresu do rozwiązania sprawy bułgarskiej. Z Berlina zaprzeczono tej wiadomości. Faktem jest też, że żadne z wielkich mocarstw europejskich nie poruszyło dotychczas tej myśli, rozumie się w formie urzędowej. Próby i doświadczenia zrobione dotychczas z takiemi wspólnemi konferencjami nie bardzo przemawiają za tym pomysłem. Cel rzadko był osiągnięty. Zdaje się więc, że myśl to w ogóle poroniona i nieżywą urodzona. Wygląda ona jednak choć na pozór pokojowo tak samo, jak pokojowo wygląda doniesienie półurzędowe berlińskiej *Post*, według którego Rosja gotowa z nowemi dalszemi wystąpić propozycjami. Rozumie się, powiada organ berliński, że gdyby Rosja zadość uczyniła życzeniom Anglii, Austrji i Włoch i powiedziała coś o swoich dalszych zamiarach po ewentualnem wydaleniu księcia Ferdynanda, wówczas sprawa cała mogłaby wejść we właściwe stadjum, zwłaszcza, gdyby Rosja jeszcze wymieniła swojego kandydata. Argumentacja ta zupełnie słuszna i rozumna, ale dla czego organ berliński osłabia ją a zarazem całe swoje doniesienie, wyrażając wątpliwość, ażali w Petersburgu wstąpią na tę drogę? *Post* nie wątpi, że stronnictwo wojny dołoży wszelkich starań, aby wykazać, że ta droga nie prowadzi do wzmocnienia znaczenia Rosji w Bułgarji. *Post* nie wie także, które zapatrywanie w Petersburgu zwycięży, pokojowe czy wojenne. My również nie wiemy.

Mniej pokojowo i mniej łagodnie wyglądają inne wiadomości dochodzące nas w sprawie bułgarskiej. Gdzie się one zrodziły, czy w fantazji dziennikarskiej, czy na realnym gruncie politycznym, trudno skonstatować. Faktem jest, że one obiegają prasę, że o nich mówią, że stanowią piękne *pendant* do powyższych doniesień, na pozór przynajmniej pokojowych. Pierwsza opiewa: Rosja nosi się z zamiarem wypowiedzenia traktatu berlińskiego. Politycy cechowi kiwają wprawdzie głowami lub ruszają ramionami, czytając tego rodzaju doniesienia i nie mogąc zrozumieć, co ma znaczyć wypowiedzenie traktatu berlińskiego. W artykułach jego nie ma żadnego, któryby coś stanowił o wypowiedzeniu. Traktat nie został zawarty za wypowiedzeniem. Nie rozumiejąc wielu rzeczy dyplomacji rosyjskiej nie potrzebujemy i tego jej najnowszego pomysłu rozumieć. Zdaje nam się jednak, że go przecież rozumiemy. Rosja potrzebuje się tylko czuć na siłach i zerwać traktat, to byłoby to już wypowiedzeniem. Dla uzupełnienia tego szkicu sytuacyjnego musimy jeszcze dodać jedno żądanie, wyrażone przez wcale poważną część prasy rosyjskiej. Oto mocarstwa, które poparły ostatnie propozycje rosyjskie u Porty, powinne wytrwać w szlachetnem swojem postanowieniu i bez względu na zachowanie się reszty mocarstw urządzić sobie demonstrację flot przeciw Bułgarji, by w ten sposób zmusić księcia Bułgarji do wyniesienia się z Bułgarji. Zdaje się, że pomysł ten jest istotnie tylko wybrykiem zchorzałej fantazji rosyjskiej. Obawiać się bowiem należy, że cel gotów zupełnie być chybiony, że w razie blokady, książę Ferdynand nie będzie miał którędy wyjechać. Jeżeli go Austrja zechce gwałtem utrzymać, nie puści go z Bułgarji drogą lądową — a na okręt rosyjski chyba książę Ferdynand nie siądzie.

Na takim tle ma się dyplomacja turecka zastanawiać nad odpowiedzią na propozycje rosyjskie. Onegdaj doniesiono *via* Warna, że Porta już się namyśliła, że w odpowiedź na propozycje żąda wysadzenia ankiety, któraby się miała zająć zbadaniem okoliczności, towarzyszących przybyciu księcia Ferdynanda a poprzedzających uprowadzenie księcia Aleksandra — czyli innemi słowy wszystkich okoliczności, które zainaugurowały erę nielegalności w Bułgarji. Zaprawdę tyle humoru i tyle złośliwości trudno się było spodziewać po wiernych wyznawcach Mahometa.

O stosunkach tabularnej własności w Galicji

referat dra Tadeusza Pilata

wygłoszony na walnem zgromadzeniu gal. Towarzystwa gospodarskiego d. 3. marca b. r.

II.

Obwód sądowy tarnopolski składa się z ośmiu starostw: Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla, Husiatyn Czortków, Borszczów i Zaleszczyki, i zajmuje obszar 1,184.507 morgów czyli mniej niż $^{1}/_{11}$ część całej powierzchni kraju.

Z tego obszaru przypada na własność:

tabularną	495.167 morgów	czyli 41·80%
nietabularną	689.340 morgów	czyli 58·20%

Własność tabularna zajmuje w tej okolicy kraju stosunkowo znaczniejszą część całej powierzchni, niż w innych stronach.

Z owego obszaru własności tabularnej, wynoszącego blisko pół miljona morgów wypada:

328000	na role	323.700 m.	czyli 65·37%	66 ⅔
	„ łąki	18.100 „	„ 3·66 „	
	„ ogrody	4.807 „	„ 0·97 „	
	„ pastw.	14.777 „	„ 2·98 „	
	„ lasy	120.315 „	„ 24·30 „	
	„ stawy i moczary	5.996 „	„ 1·21 „	
	„ inne grunta	7.472 „	„ 1·51 „	

Zatem $^{11}/_{12}$ całego obszaru tabularnego przypada na role i na lasy, mianowicie na pierwsze $^{8}/_{12}$, na drugie $^{3}/_{12}$, a tylko $^{1}/_{12}$ na łąki, pastwiska, stawy i inne grunta.

Ów obszar tabularny blisko pół miljona morgów wynoszący składa się, po wyłączeniu drobnych posiadłości tabularnych w Podwołoczyskach mających cechy realności miejskich z przestrzenią ogólną 3 m. 685 sążni kw., z 615 ciał tabularnych, należących do 315 właścicieli.

Między tymi właścicielami posiadają w obwodzie sądowym tarnopolskim, nie wciągając w rachubę posiadłości w innych częściach kraju

nad	właścicieli	którzy posiadają razem	
10.000 m.	7	94.812 m.	14 s.
7.500—10.000 „	4	31.721 „	876 „
5.000— 7.500 „	7	42.804 „	1.230 „
2.500— 5.000 „	25	84.991 „	1.553 „
1.000— 2.500 „	108	169.853 „	105 „
500— 1.000 „	61	44.102 „	1.107 „
250— 500 „	52	19.432 „	943 „
100— 250 „	31	5.176 „	1.067 „
niżej 100 „	35	818 „	573 „

W skróceniu przedstawia się powyższe zestawienie następnie:

z obszarem nad	właścicieli	posiadających razem
10.000 morg.	7	95.000 morg.
1— 5.000 „	133	255.000 „
5— 10.000 „	11	74.500 „
(ta kategorja posiada przeszło połowę całego obszaru tabularnego.)		
500— 1.000 „	61	44.000 „
niżej 500 „	118	25.000 „

Z tej ostatniej kategorji posiadacze niżej 100 morgów i od 100—250 morgów w liczbie 66 z obszarem łącznym 5.995 morgów nie należą właściwie do większej własności.

Tak zwana martwa ręka zajmuje w obwodzie sądowym tarnopolskim stosunkowo nieznaczną przestrzeń, bo 20 posiadłości tej kategorji obejmuje razem przestrzeń 15.057 morgów 706 s. kw.

Po wyłączeniu dóbr martwej ręki pozostaje 295 właścicieli tabularnych z obszarem przeszło 480.000 morgów,

O zadłużeniu własności tabularnej w obwodzie tarnopolskim nie mogę podać dat szczegółowych, ponieważ daty o stanie zadłużenia ogłaszane bywają przez statystykę rządową tylko sumarycznie dla całego kraju, a zestawienie urzędu hipotecznego przy sądzie obw. tarnopolskim nie obejmuje całego obwodu, część bowiem majątków zapisaną jest jeszcze zawsze w dawnej tabuli krajowej. Stosunki w tej mierze nie będą odmienne, zwłaszcza zaś na korzyść od skreślonych poprzednio dla całego kraju

Co się tyczy zmian właścicieli, to w tym względzie daty szczegółowe dla obwodu sąd. tarnopolskiego nie dadzą się wydzielić z powodów dopiero wspomnianych z dat ogólnych całego kraju. Natomiast dwie uwagi niechaj posłużą do nacechowania stosunków obwodu sąd. tarnopolskiego w tej mierze.

Wziąwszy do ręki najdawniejszy znany mi skorowidz dóbr tabularnych i ich właścicieli w Galicji, wydany w r. 1830 porównałem nazwiska właścicieli z przed 58 laty z nazwiskami dzisiejszych właścicieli tych samych majątków. Ilość majątków które w tym okresie lat blisko 60 pozostały w jednej i tej samej rodzinie, jest w powiatach podolskich stosunkowo bardzo małą. I tak w powiatach zbaraskim, tarnopolskim, skałackim i husiatyńskim na 316 ciał tabularnych zmieniło nazwiska właścicieli 320 ciał tabularnych. W powiecie czortkowskim stosunek jest odmienny, bo na 63 ciał tabularnych zmiana nazwisk nastąpiła jedynie w 29. Prawda, że część pewna tych majątków, które zmieniły w tym okresie właścicieli, przechodziła w inne rodziny w drodze wyposażenia i spadku w linji żeńskiej. Zdaniem mojem nie można tych wypadków stawiać zupełnie na równi z wypadkami po-

3)

RYWALKA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Lady Vivian podniosła głowę, chcąc ukradkiem rzucić spojrzenie na twarz męża i zarumieniła się mocno, spotkawszy się z głębokiem spojrzeniem jego ciemnych oczu. Spuściła też głowę niezwłocznie i zaśmiała się z przymusem, może dla pokrycia krępującego uczucia, jakie nią naraz owładnęło a może, jakkolwiek była dumną, samowolną i wyniosłą — bała się męża do pewnego stopnia, przynajmniej.

— Naturalnie, że lubię życie, rzekła. Nie należę do spokojnych duchów tej ziemi, ani ty także.

— Dostrzegłaś to nareszcie? Pamiętajże o tem, rzekł sir Filip, pochylając się nagle nad nią, gdyby kiedykolwiek twoja wola zapragnęła skrzyżować się z moją.

Ironiczny uśmiech na ustach Walerji, szybki wyniosły ruch głowy pod palcami męża, gdy jej się teraz dotknęły — mówiły tomy całe, zdradzały hardą, szaloną, niesforną naturę, pełną nieocenionych skarbów, trwonionych przez zły kierunek, albo raczej przez zupełny brak kierunku. Czy ta silna, energiczna, ale niekochająca dłoń, spoczywająca jeszcze na bujnych włosach młodej kobiety, potrafi naprawić to, co inni w niej zepsuli? Czy ta dumna, zawzięta, niekochająca urocza twarz zdoła ułagodzić i pozyskać posępnego, obojętnego, a może zgorzkniałego i rozżalonego mężczyznę? Dwie takie natury, połączone małżeństwem bez miłości, nie mogły żyć długo ze sobą na stopie obojętności konwencjonalnej, tak powszechnej w wielkim świecie. Lada drobne zajście mogło doprowadzić do katastrofy.

Sir Filip pierwszy przerwał długie milczenie, jak gdyby go dręczyło.

— Nie pamiętam, czy ci wspominałem, że spotkałem twoją ciotkę w sam dzień wyjazdu z miasta i powiedziała mi, że jakiś twój kuzyn ma przyjechać po roku pobytu w Niemczech.

— Naprawdę? Co, Fredzio wraca? zawołała Walerja, podnosząc rozpromienioną twarz. Dla czego ciocia mnie tego nie powiedziała?

Nagle rumieniec pokrył blade lica młodej kobiety i występował coraz silniej pod badawczym, spokojnym wzrokiem męża.

— Może sądziła, że ci to będzie obojętne. Zauważył sir Filip.

Walerja pochyliła znów głowę i przytuliła się do męża, a ruch ten był tak znaczący, że sir Filip odpowiedział nań, jak gdyby ona była przemówiła:

— Jeżeli on żywił dla ciebie jakie młodzieńcze uczucie, albo zalecał ci się kiedy, niepowinno ci to przeszkodzić powitać go pod dachem twego męża. Nie, dziecko moje, nie potrzebujesz się obawiać ze strony Filipa Vivian żadnych podejrzeń w tej mierze.

— Dziękuję ci, odparła z cicha łagodnym głosem. Ja bardzo lubię Fredzia.

— Jeżeli się sam nie zaprosi, napiszę do niego, rzekł Vivian, wstając. Chodź, może się chociaż raz udamy na spoczynek przed północą? Zdaje mi się, że w całym domu my sami czuwamy jeszcze.

Jeżeli przez lat piętnaście z rzędu pani Wood miała istotną synekurę w pałacu, teraz skończyły się błogie czasy. Następnego dnia w południe dom był już pełen gości, i nie mało miała roboty, zanim wspólnie z lady Vivian zdążyła wszystkich, a zwłaszcza panie zainstalować w przygotowanych pokojach tak, aby mogli się jeszcze przebrać do obiadu. Gdyby Róża Harley przyszła wówczas właśnie do mieszkania gospodyni, nikt nie zwróciłby nawet na nią uwagi.

Wieczorem całe towarzystwo zebrane było w bawialni, a wśród ożywionej ogólnej rozmowy wszedł lokaj, i przesunąwszy się przez pokój, stanął przy swojej pani i szepnął jej do ucha:

— Przepraszam, czy jaśnie pani może pójść do małej jadalni.

Mimowolnie prawie Walerja spojrzała dokoła.

Kto mógł ją wzywać? Nie sir Filip, bo widziała jego wysoką postać pod oknem w gronie mężczyzn.

— Kto tam jest? — zapytała służącego również przyciszonym głosem.

— Nie wiem, kazano mi tylko poprosić jaśnie panią — brzmiała odpowiedź.

Lady Vivian przeprosiła swoich gości i opuściła bawialnię, dążąc do pokoju, w którym spędziła z mężem poprzedni wieczór.

Z chwilą, kiedy otworzyła drzwi, tajemnicze zlecenie wyjaśniło się, gdyż przy kominku stał wysmukły, urodziwy młodzieniec.

— Alfred! — zawołała, biegnąc ku niemu z wyciągniętemi rękoma.

— Moja droga Walerjo! Co, tylko uiściśnienie ręki dla mnie! Głupstwo!

I, objąwszy ją ramieniem, młody człowiek ucałował serdecznie, powitał goręcej, niżby może pragnął sir Filip, a i Walerji widocznie powitanie to nie było na rękę, gdyż wyrwała się szybko z objęć kuzyna.

— Nie, nie Fredziu; uściśnienie ręki zupełnie wystarczy.

— Naturalnie dla marnego kuzyna po roku nieobecności i tego dosyć, — odparł z odcieniem goryczy. — Walerjo — to wstyd tak mi się wymknąć i wyjść za mąż przed moim powrotem!

Twarz jej przybrała wzniosły wyraz, ale w tonie młodzieńca było tyle szczerości, a nawet i żalu, że zmieniła odpowiedź, którą miała na ustach.

— Głupstwo! ty, niedorzeczny chłopcze. Mam nadzieję, że nie będziesz wzdychał i opowiadał mi o rozdartem sercu, bo inaczej będę zmuszoną przypomnieć ci, że jestem żoną Filipa Vivian.

— Niech licho weźmie Filipa Vivian! — odparł Alfred niezbyt grzecznie. — Nie chcę, żeby mi teraz właśnie przypominano o spełnionym fakcie albo o istnieniu tego ponurego, chmurnego...

Walerja położyła mu dłoń na ustach.

— Trzymaj na wodzy niesforny swój języczek i nie wydawaj sądu o moim mężu, dopóki go przynajmniej nie zobaczysz. Chciał właśnie pisać do ciebie i zaprosić cię, gdybyś sam się nie był zjawił.

— Doprawdy? Cieszysz się, Walerjo, że mnie widzisz!

— Bardzo. Jadłeś już obiad?

— Dziękuję, jadłem.

— A twoje manatki?

— Kuferek zostawiłem na stacji, przyszlą mi go tutaj, jeżeli za godzinę nie wrócę.

— To dobrze; a teraz chodź, przedstawię cię Filipowi.

— Masz gości? Czy jest tam kto z moich znajomych?

— Nawet niejeden. Podaj mi rękę i chodź.

Sir Filip czekał może na powrót żony, bo w chwili, gdy otworzyła drzwi, odwrócił się niezwłocznie i podszedł ku niej.

— A, twój kuzyn, wszak się nie mylę, moje drogie dziecko — rzekł z wykwintną uprzejmością. — Mam nadzieję, że nas pan zaszczycisz nietylko przelotną wizytą. Pozwól pan, że go przedstawię nieznajomym.

Prawdziwie dobrze wychowani ludzie nie są nigdy sztywni i szybko oswajają się z każdem towarzystwem. Alfred Tempest nadto był jednym z tych żywych, zawsze przytomnych ludzi, którzy w przeciągu dziesięciu minut czują się wszędzie jak u siebie w domu, z każdej, nawet najśmieszniejszej sytuacji wychodzą z honorem, wpędzają się wiecznie w biedę, ale potrafią się zawsze z niej wydostać; młody był, wesoły, zadowolony, pełen życia i humoru. Trudno było w istocie o dwie pod każdym względem sprzeczniejsze natury, niż Alfred Tempest i Filip Vivian.

Kontrast ten uderzył Walerję, a gdy wzrok jej zwrócił się od ożywionej postaci młodzieńca — ku poważnej twarzy męża o dwadzieścia lat starszego, mimowoli potrząsnęła głową na to, co stanęło jej w myśli, nie przeczuwając, że i to spojrzenie i ten nieznaczny ruch nie uszedł uwagi sir Filipa.

Po chwili, gdy całe towarzystwo, zgromadzone wokoło Alfreda, śmiało się z jakichś nowych sztuk z kartami, a Walerja usiadła sama nieco dalej, Vivian stanął za jej fotelem i pochylając się, szepnął jej do ucha:

— Co miało znaczyć to spojrzenie i to lekkie potrząśnięcie głową, jeżeli mi zapytać wolno? Co myślałaś przytem?

Lady Vivian przechyliła się w tył tak, że patrzała prosto w oczy męża.

— Przysuń się bliżej. Myślałam, że lepiej jest tak, jak jest. O, daleko lepiej!

— Lepiej?

— Lepiej być twoją żoną, niż jego

Odwrócił się, tłumiąc ciężkie westchnienie.

Słowa młodej kobiety były niby spadającą gwiazdą śród ciemnego przestworza, złotą nitką w czarnem pasmie. Szepnęły je niekochające usta, a mimo to wpadły one głęboko do niespokojnej duszy Filipa Vivian'a, zapamiętał je dobrze i przypominał je sobie później w zwątpieniu, w ciężkich godzinach smutku i niedoli... „Lepiej być twoją żoną, niż jego."

(Ciąg dalszy nastąpi)

zostania majątków w tej samej rodzinie t. j. w ręku krewnych linji męskiej. Jednakże i w tym dalszym kierunku rozszerzyłem dochodzenie i przekonałem się w powiatach badanych, że nawet z uwzględniem owych dalszych wypadków ilość majątków, które przechodziły w owym okresie na krewnych choćby w linji żeńskiej jest stosunkowo znacznie mniejszą od tych, które zmieniły właścicieli w drodze sprzedaży. Dat nie śmiem panom przedstawić, raz dla tego, że dochodzenia te, z natury rzeczy bardzo mozolne nie skończone a jeszcze bardziej dla tego, że nie przypisuję sobie tej znajomości stosunków koligacyjnych, żebym nie potrzebował oddać moich notat pod rewizję osób bardziej pod tym względem kompetentnych.

Drugim sposobem uwydatnienia zmian zaszłych w osobach właścicieli jest porównaniu właścicieli tabularnych wyznania żydowskiego z ogólną liczbą właścicieli. Jak wiadomo, przed r. 1860 nie było wolno żydom posiadać dobra tabularne. Cesarskie rozporządzenie z 18. lutego 1860, przyznało prawo posiadania dóbr tabularnych w Galicji tym żydom, którzy ukończyli przynajmniej niższe szkoły średnie lub odpowiednie szkoły fachowe tudzież tym, którzy uzyskali stopień oficerski. Jednakże nie wiele przybyło wtedy właścicieli tabularnych wyznania żydowskiego. Dopiero gdy w skutek ustawy konstytucyjnej z 21. grudnia 1867 upadło i to ograniczenie, zaczęli żydzi w większej liczbie nabywać dobra tabularne. Właścicielo tabularni wyznania żydowskiego są to zatem prawie wszystko właściciele, którzy dopiero w ciągu ostatnich lat dwudziestu nabyli majątki tabularne i to tylko w drodze kupna z wolnej ręki lub na licytacji.

Ilość tych właścicieli i obszar przez nich posiadany w obwodzie sądowym tarnopolskim mogę podać najdokładniej i podam ją tutaj w tym celu, żeby wskazać, jak znaczne w 20 latach nastąpiły zmiany w drodze kupna, choć oczywiście wypadki zakupna dóbr przez żydów są tylko jedną częścią wszystkich wypadków zakupna. Nie potrzebuję — zdaje mi się — zastrzegać się, że nie powoduję się ani uprzedzeniem jakiemkolwiek, lub niechęcią do owej kategorji właścicieli tabularnych, tem bardziej, że mi dobrze wiadomo, iż wielu z nich są i dobrymi gospodarzami i dają dowody łączności z naszem społeczeństwem.

Powiedziałem poprzednio, że po strąceniu 20 właścicieli tabularnych, którymi są probostwa, fundacje itp. osoby moralne, pozostaje w obwodzie sądowym tarnopolskim 295 właścicieli z obszarem przeszło 480.000 morgów. Otóż między tymi 295 właścicielami było z końcem r. 1886 właścicieli-chrześcjan 265, właścicieli-żydów 50. Zatem z owych 295 właścicieli co szósty jest wyznania żydowskiego, jest tedy nabywcą w drodze kupna w ciągu ostatnich lat dwudziestu!

Co do obszaru, jaki przypada na jedną i na drugą kategorję, rzecz się ma tak, że na owych 265 właścicieli przypada 417429 morg. czyli 87%, na tych 50 właścicieli przypada 62781 morgów czyli 13%. Ci ostatni właściciele posiadają zatem więcej, niż ósmą część całego obszaru tabularnego.

Właścicieli wyznania żydowskiego w kategorji wyżej 5.000 morgów nie ma wcale; w kategorji wyżej 1.000—5.000 morgów jest ich 24, w kategorji wyżej 500—1.000 morg. jest ich 11, w kat. wyżej 250—500 morg. jest ich 10, w kategorji wyżej 100—250 morg. jest ich 3, w kategorji niżej 100 morgów jest ich 2.

Daty powyższe wskazują, że największe zmiany zaszły w kategorjach od 250 — 5000 morgów, zatem w środkowej kategorji własności tabularnej, do której z pewnością odnosi się też stosunkowo największa część obciążenia hipotecznego.

Tę środkową kategorję własności rolniczej i gospodarzy rolników ochronić, utrzymać i wzmacniać jest zadaniem pilnem i koniecznem, nietylko zdrowej polityki ekonomicznej, ale także polityki społecznej i narodowej. Ta pośrednia kategorja gospodarzy rolników, spełnia w społeczeństwie naszem funkcje ekonomiczne, społeczne i narodowe, w których nie może jej zastąpić ani własność największa, wykazująca liczbę rodzin zbyt małą, zbyt oddaloną od miejscowych stosunków, nie mogącą na nie wywierać bezpośredniego wpływu, ani własność drobna, która nawet przy wyższym stopniu oświaty nie potrafi dźwigać wszystkich tych obowiązków publicznych, bo horyzont jej za ciasny, a siły za słabe. W tej warstwie w dzisiejszym jej składzie skupiają się w naszym kraju polityczne i społeczne tradycje, na niej ciężą głównie rozliczne obowiązki publiczne, tę warstwę utrzymywać i wzmacniać jest tedy, raz jeszcze powtarzam, ważnem zadaniem społecznem, które sam instynkt zachowawczy dyktuje.

Czego w interesie ogólnym rolnictwa krajowego, a szczególnie także tej najbardziej zagrożonej jego warstwy domagać się nam należy od ustawodawstwa, od państwa i od kraju, wyłożył komitet przed niespełna dwoma laty w znanej petycji swojej do Rady państwa o przedstawienie położenia rolnictwa galic. — a jak przedtem tak i potem nie zaniedbuje żadnej sposobności, aby interesów rolnictwa bronić i potrzebnych reform się domagać.

Równocześnie jednak wypada społeczeństwu samoistnem własnem działaniem stanowisko ekon. własności ziemskiej wzmacniać i dźwigać. Co w tej mierze jest do zrobienia na polu zwiększenia produkcji, podniesienia przychodu, na polu wykształcenia fachowego i rozwoju cnót ekonomicznych, na polu ponownych zarządzeń spadkowych i w niektórych innych kierunkach, nie będę tutaj wskazywał, tembardziej, że w niejednym względzie nie byłbym dość kompetentnym. Z góry zapowiedziałem, że to, co przedłożę, będzie nie ref. z konkluzjami, lecz wykładem, którego konkluzje tak pod względem tego, co jest, jak pod względem tego, co czynić należy, raczą sobie szanowni słuchaczy dośpiewać. Nie mogę jednak nie zakończyć uwagą, że jakiekolwiek byłyby owe konkluzje, należy nam w ocenieniu położenia mieć na oku nietylko liczne strony ujemne, ale i symptomata dodatnie. Że są i te ostatnie, zaprzeczać może chyba bezwzględny pesymizm, a upatruję je nie w stosunkach zewnętrznych, lecz w zmianie usposobienia, w trzeźwym i coraz jaśniejszym poglądzie na stan obecny, który to pogląd jasny na położenie, uważam za podstawę i warunek polepszenia. Do rozjaśnienia tego poglądu w skromnej mierze dopomódz, było zadaniem onego wykładu.

Korespondencje.

Kraków 3. marca.

W uzupełnieniu telegraficznego doniesienia o wiecu młodzieży akademickiej przesyłam pełne brzmienie uchwalonej petycji. Jest ona następującą:

„Świetne Koło polskie w Wiedniu! Ponieważ wniesiona przez rząd w Radzie państwa ustawa o stosunku władz akademickich do stowarzyszeń i zebrań studentów, wywołaną wprawdzie została wypadkami zaszłymi tylko na uniwersytecie wiedeńskim i grackim, rozciągać się ma jednak do wszystkich przedlitawskich wszechnic, przeto nie może być obojętną dla młodzieży innych uniwersytetów, która z jednej strony nie dała powodu do przedsiębrania podobnych kroków przeciw niej, z drugiej zaś, nie gotowa cierpieć za cudze winy, praw swych umniejszać i ograniczać dobrowolnie nie może pozwolić.

Zważywszy przeto, że wyż wymieniona ustawa narusza swobody nadane ustawami z dnia 15. listopada 1867 roku, nr. 134 i 135 d. u. p., z których młodzież akademicka, w większej liczbie pełnoletnia, korzystać może i ma prawo,

zważywszy, że wzmiankowana ustawa nosi na sobie cechy reakcji przeciwko wolności akademickiej i najzgubniejsze wydać może owoce, bo popchnie młodzież do tajnych stowarzyszeń i zebrań, a przeto wywoła skutek wprost przeciwny zamierzonemu celowi;

zważywszy, że podane przez rząd motywy do wyniesienia jej bynajmniej nie odnoszą się do młodzieży akademickiej krakowskiej;

ta młodzież akademicka krakowska zanosi prośbę do świetnego Koła polskiego, by stojąc na straży praw nadanych ludom przez najmiłościwiej nam panującego cesarza Franciszka Józefa I. ani w części ograniczyć i uszczuplić ich nie dozwalało i do uchylenia ustawy o stosunku władz akademickich do stowarzyszeń i zebrań studentów akademji ręki nie przykładało.

Młodzież akademicka krakowska w przekonaniu, że świetne Koło polskie dbać winno z ojcowską troskliwością o rozwój dojrzałej polskiej młodzieży, o rozwój prosty, szczery, otwarty, nie tajnemi drogi chodzący, ale jawny — pełna jest nadziei, że świetne Koło polskie za uchwaleniem ustawy wymienionej głosować nie będzie".

W zgromadzeniu jak już wiadomo wzięło udział około 600 akademików, którzy wybrali także deputację z trzech mającą się udać do Wiednia, dla złożenia petycji w Kole i uproszenia posłów o orędownictwo w tej sprawie. W obec zakazu władzy akademickiej, uchwała nie została oczywiście wykonaną.

Księgi gruntowe.

Na ostatniej sesji sejmowej sprawa ksiąg gruntowych omawiana była wskutek wniosku p. Lenartowicza, który podniósł między innemi, że zpowodu różnych kosztów i trudności transakcje po wsiach w wielkiej liczbie nie bywają do ksiąg tych wpisywane, a wskutek tego faktyczny stan posiadania nie jest zgodny z wpisami hipotecznemi i niezgodność ta zamiast ustępować wzmaga się coraz więcej. Jedna z trudności zachodzących w tej mierze t. j. niedostateczna liczba geometrów ewidencyjnych i spowodowana tem zbyt znaczna rozległość ich terytorjów podnoszona bywa od kilku lat także w petycjach do Sejmu wnoszonych. Petenci utrzymują, że włościanie pozbywający grunta w razie zachodzącej potrzeby katastralnego podziału parcel, omijają w różnorodny sposób dopełnienie wymogów prawnych w tej mierze, aby nie udawać się do geometry mającego siedzibę w miejscowości o kilka mil odległej. Krajowa władza skarbowa, rozpatrując te petycje przyszła do przekonania, że źródło złego nie tkwi w odległości siedziby geometrów t. j. w ich zbyt obszernym zakresie terytorjalnym i że skargi tego rodzaju wypływają tylko z nieznajomości organizacji służby ewidencyjnej. Geometrzy ewidencyjni w myśl obowiązujących norm organizacyjnych przeprowadzają w miesiącach od maja do listopada wszystkie potrzebne czynności ewidencyjne w gminach swego powiatu pomiarowego, według z góry w ten sposób wytkniętego planu podróży, że na każdą gminę przypada jednorazowa obecność geometry w tym okresie czasu. Od listopada do maja geometrzy ewidencyjni pracować mają w swojej siedzibie urzędowej nad przeprowadzeniem w operatach katastralnych zmian w lecie sprawdzonych. Nadto geometra ewidencyjny wyznacza także w siedzibach urzędów podatkowych do jego okręgu pomiarowego należących termina do przyjmowania od stron zgłoszeń ewidencyjnych. Daną więc jest wszędzie możność dopełnienia wymogów prawnych. Odpisy lub kopje z map katastralnych mogą być zamawiane w właściwym urzędzie podatkowym lub w drodze korespondencji w archiwum map katastralnych, więc pod tym względem odległość siedziby geometry nie ma znaczenia. Gdzieby wreszcie zachodziły rzeczywiście trudności podnoszone w petycjach powyżej wspomnionych, tam interesantów zamilczających działy gruntowe tylko pouczyćby wypadało, że pomiary gruntowe i plany działów gruntowych wykonane przez autoryzowanych geometrów cywilnych posiadają prawne warunki substratu dla wpisów hipotecznych.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Jerzy Piwocki, komisarz powiatowy, powołany został do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Nekrologja. Aniela Czechakowa, wdowa po kontrolorze podatkowym, przeżywszy lat 79, zmarła w Rzeszowie. — Kornel Syniewski zmarł w Czerniowcach, przeżywszy lat 58.

† **Mieczysław hr. Dunin Borkowski,** zmarł we Lwowie w niedzielę 4. bm. Żywot nieboszczyka jakkolwiek nie wplatał się w dzieje narodu, jak tylu innych członków tego znakomitego rodu i nie dorównał w pracy mężom tej miary, jakim był jego rodzony brat ś. p. Józef Borkowski lub między nami żyjący starszy brat nieboszczyka hr. Leszek Borkowski, to przecież zasługuje być zapisanym na kartach nekrologji naszego społeczeństwa. Ś. p. Mieczysław urodzony 15. lipca 1815 w Gródku nad Dniestrem z rodziców Franciszka i Franciszki z hrabiów Dzieduszyckich, po odebraniu elementarnych nauk w rodzicielkskim domu, oddał się z zamiłowaniem naukom przyrodniczym. Ukończywszy studja na politechnice w Wiedniu, gdzie nabył w szczególności gruntownych wiadomości z chemji oddał się też z całem zamiłowaniem uprawianiu także z dyletantyzmu medycyny.

Pamiętne wypadki roku 1863 wywarły stanowczy wpływ na jego losy, gdyż, biorąc czynny udział w organizacji narodowej w walce o niepodległość ojczyzny, znalazł się raptem nietylko wyzutym z swego mienia, odziedziczonego po ojcu w Kongresówce, ale krom tego wtrąconym do więzienia. W kazamatach warszawskiej cytadeli nabawił się upartego reumatyzmu, którego aż po koniec życia nie zdołał się już pozbyć. Na mocy obywatelstwa austrjackiego i dzięki reklamacji austrjackiego rządu, wydobywszy się z lochów cytadeli warszawskiej, osiadł w Wiedniu.

Z wielkim hartem, wytrwałością i zaparciem się prowadził on teraz ciężką walkę o byt i przynależne stanowisko, które nareszcie po wielkich trudach, przy pomocy rodziny a głównie swej zacnej siostry ś. p. Ludwiki Niezabitowskiej, powiodło mu się zdobyć. Utraciwszy zdrowie i mienie, nie mógł już brać tego udziału w życiu publicznem, do jakiego z rodu, tradycyj, wysokiego wykształcenia i cnót obywatelskich był wyposażonym.

Kto jednak miał sposobność poznać bliżej tę postać sympatyczną i złote serce, ten musiał go pokochać i uczcić.

Cześć Ci zatem zacny ziomku!

Kalendarz. Wtorek (6.): Kolety Panny — Wojsława. Wschód słońca o godzinie 6. min. 32, zachód o godzinie 5. min. 49.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. We czwartek odbędzie się wielki raut u księżniczki Matyldy Wirtemberskiej i ks. Wirtemberga, na który rozesłano liczne zaproszenia.

Składki. W administracji naszego pisma złożyła na biedną familję Czarnieckich, ul. Kręta nr. 4., p. hr. Borkowska z Panikury 10 złr.; na bank ratunkowy w Poznaniu, towarzystwo kręgielniane w kasynie miejskiem 35 złr 40 cnt.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów przy placu Kapitulnym l. 2 od 24. lutego do 3. marca pp.: X. W. M. 1 zł. 60 ct., S. M. 3 zł., A. D. 3, W. Z. 2 zł.

Rozdano od 24. lutego do 3. marca 2200 porcyj zupy i 2184 porcyj chleba.

Przeniesienia. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych: Bolesława Dzianotta z Ślemienia do Żywca, Edwarda Kostkę-Liebensfelda z Sokołowa do Krzeszowic i Andrzeja Niedzielskiego z Żabna do Dąbrowy.

Mianowania. Nauczycielem religji przy żeńskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie mianowany został dotychczasowy nauczyciel religji przy państwowej niższej szkole realnej w Tarnopolu, Anastazy Niżyniecki.

Posadę wagmistrza w randze IX klasy przy urzędzie cechowniczym we Lwowie, otrzymał Karol Ludwik Berdarich.

Odznaczenia. Dyrektor urzędów pomocniczych przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie, Alojzy Rożanowski, otrzymał tytuł radcy cesarskiego. Urzędnicy zaś arcyksiążęcej administracji dóbr w Żywcu: zarządca budowli Karol Pietschke i zarządca lasów, Daniel Hartmann, otrzymali złoty krzyż zasługi z koroną.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Srednia temperatura była — 10·3°C., najniższa — 14·0°C., najwyższa — 6·3°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr SE, temperatura się podnosi, niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne i ciągle niespokojne, śnieg.

Dar. Cesarz udzielił gminie Kaników, w powiecie mościskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Bursa Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie. Na rzecz tej instytucji złożyli dalej pp.: minister bar. Florjan Ziemiałkowski 10 zł., Mikołaj Torosiewicz z Putiatyniec 2, ks. Franciszek Lis z Rakowca, ks. Gwoździowski z Płotyczy 1, ks. Jakób Gomułka z Żelechowa 1, ks. Adam Wesołowski z Gołogór 2, dr. Józef Pająk, adw. we Lwowie, 3, Walerjan Czaykowski ze Świrza 10, N. D. i M. D. z Martynowa Nowego 2, Ludwik Dosly, Karol Obmiński, Andrzej Radoń z Wołkowa po 1 zł. Rada pow. w Sanoku 5, w Turce 5, dyrekcja kol. Lwow.-Czern. 10, reprezentacja m. Lwowa 50, z fundacji śp. Konstantego Zahorskiego 57 zł. Teofil Merunowicz jako półroczną wkładkę 1 zł. Za wszystkie te datki składa zarząd Bursy szanownym ofiarodawcom stokrotne „Bóg zapłać". Nowych członków wpisuje i wszystkie datki na rzecz Bursy, nawet i najmniejsze, w gotówce, książkach, wiktuałach lub rzeczach przyjmuje dyrekcja Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie, ul. Skarbkowska l. 39, lub zarząd Bursy przy ul Batorego l. 38. Przesyłka gotówką nawet i we Lwowie najdogodniejszą za przekazem pocztowym.

Wydział centralny tow. wzaj. pom. oficjalistów pryw. ogłasza, iż z przyczyn od niego niezawisłych, posiedzenia rady nadzorczej nie 16. jak pierwej ogłoszono, lecz rozpoczną się dopiero dnie 22. marca 1888.

Z powodu ponownych zamieci śnieżnych, powstałych wskutek gwałtownej burzy, został z dniem 4. bm. ruch pociągów między Rawą ruską i Sokalem wstrzymany. Na linji lokalnej jarosławsko-sokalskiej kursują więc pociągi tylko między Jarosławiem i Rawą ruską.

Wskutek zamieci śnieżnych wstrzymany został 3. marca całkowicie ruch pociągów, na przestrzeni Nowy Zagórz-Jasło kolei państwowej.

Uczciwy znalazca. Pod tym napisem zamieściliśmy onegdaj wiadomość, iż naczelnik stacji w Haliczu, odebrał od nieznanego zarobnika dziennego ze Lwowa, bezimienny list z kwotą 42 złr., z prośbą o odszukanie izraelity, który tę kwotę w latach 1872 do 1874 w drodze ze Lwowa do Halicza w wagonie zgubił i oddanie mu tej sumy, a gdyby tenże nie żył, o oddanie tych pieniędzy jego familji; gdyby zaś nikt się nie zgłosił po nie, prosił w tym liście, aby kwotę oddał rabinowi do rozdania biednym.

Niestety dyrekcja kolei lwowsko-czerniowieckiej za poradą swego zastępcy prawnego nie mogła się przychylić do życzenia znalazcy owych 42 złr., złożona bowiem suma nie może być uważaną jako rzecz znaleziona i według odnośnych przepisów traktowana, lecz wziętą być musi jako odszkodowanie dla nieznanego poszkodowanego i złożoną w depozycie sądu w Haliczu, który poszkodowanego, względnie jego praw nabywców edyktami do wykazania swych praw wezwie.

Nowa parafja rzymsko-katolicka. Na podstawie reskryptu ministerstwa wyznań i oświaty, wyłączono gminy i obszary dworskie: Borek stary, Borek nowy i Brzezówka z dotychczasowego związku rz.-kat. parafji w Tyczynie i utworzono nową samoistną rz.-kat. parafję w Borku starym, do której będą należały gminy i obszary dworskie: Borek nowy, Borek stary i Brzezówka.

Emigranci. W nocy z dnia 28. na 29. lutego przytrzymała policja rzeszowska na dworcu kolejowym 4 włościan z Raniżowa, mających zamiar jechać do Ameryki. Mieli gotówki tylko 300 złr., a ponieważ według rozporządzenia władz niemieckich każdy wsiadający na okręt musi się wykazać posiadaniem najmniej 200 marek, przeto ich przytrzymano, zresztą kilku ze wspomnionych włościan jest rezerwistami.

Nową procedurę karną wydaje jedno z pism miejscowych i ilustruje ją w swych szpaltach licznemi przykładami niby zaczerpniętemi z rozpraw karnych, odbywających się w sądzie m. del. s. III. Oto we wczorajszym numerze znajdujemy z niezwykłą naiwnością napisany artykólik kronikarski, opatrzony pięknym tytulikiem „Sprawa o... koguta." „Ulubieniec podwórzowych kokosz", który niepokoił lokatorów jakiegoś bliżej (na szczęście) nieoznaczonego domu, w szczególności denerwował panią F. W obec tego, że pani F. ma miękkie serce i niebyłaby w stanie stoczyć krwawej walki z kogutem, podjął się tego bohaterskiego czynu mąż jej. Pewnego pięknego poranku więc pan F. uzbroiwszy się należycie, napadł na koguta, pochwycił go i rzucił o bruk.... Wśród okropnych męczarni biedny kogut, a właściwie jak go nazywa pomysłowy reporter owego pisma — „ptak" zakończył życie.

Ale „zmarły" kogut miał właściciela, pana K., który postanowił odszkodowania swej straty poszukiwać przed sądem karnym!!

I cóż się dzieje?

Oto jak donosi owo pismo, p. K. wnosi do sądu m. del. s. III. skargę na p. F. „o dręczenie zwierząt."

Następnie odbywa się rozprawa i co najdziwniejsza, znachodzi się sędzia, który p. F. uznaje winnym tej okropnej zbrodni i skazuje na 2 dni aresztu. W ten sposób więc kogut byłby pomszczony.

Musimy jednak zrobić skromną uwagę, że rozprawa sądowa musiała się chyba odbyć podług nowej, nieistniejącej jeszcze procedury karnej, albowiem dotychczas karanie za dręczenie zwierząt, należy do policji, od której orzeczenia można wnosić rekurs do namiestnictwa.

To też w państwie austrjackiem za dręczenie koguta nawet najgłośniej i najprzeraźliwiej piejącego przed kratkami sądowemi stanąć nie można, chociażby tego nawet pragnęło pismo brukowe, wychodzące aż 7 razy w tygodniu, ciekawa tylko rzecz, z którego *Kurjera* warszawskiego nowość tę wycięto..., jak ongi z biednym koniem.

Konkurs. Na posadę lekarza miejskiego z remuneracją 400 zł., rozpisuje zwierzchność gminna w Niżankowicach. Przy wydziale rady pow. w Żywcu jest do obsadzenia posada konduktora dróg z płacą 600 i ryczałtem na objazdy 200 zł.

Stow. kowali lwowskich, uzyskawszy od Sejmu krajowego, za staraniem swojego przełożonego p. M. Michalskiego, pięć stypendjów dla uczniów szkoły kucia we Lwowie, w ogólnej kwocie 250 złr., zawiadamia kompetentów tak lwowskich, jakoteż z prowincji, ażeby stosowne podania wnosili do Wydziału krajowego.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Horodence, z grupy większych posiadłości, odbędzie się w dniu 18. kwietnia br.

Śmierć przez zamarznięcie ponieśli: Ilko Maksymiec w Husiatynie, Teodor Bidoczko w Czortkowie, Wojciech Malec w Żukowie pow. tarnowskiego.

Jeneralna próba z Mannlicherem. Ćwiczenia korpuśne w Bernie, do których powołani zostali kolejno rezerwiści w czterech oddziałach na 7 dni, a rezerwowi oficerowie na dni 28, zostały już ukończone.

O ile wierzyć można głosom fachowych sprawozdawców, pierwszy debiut Mannlichera powiódł się zupełnie: nawet mniej wprawni rezerwiści byli w przeciągu dwóch dni obeznani z mechanizmem, rozbieraniem, ładowaniem i odczyszczaniem broni. Strzelano codziennie i rozpoczynano ćwiczenie od 200 kroków, a już pierwsze strzały dały stosunkowo znaczniejsze rezultaty, niż karabiny Werndla. Po ukończeniu ćwiczeń elementarnych odbywały się każdym razem ćwiczenia polowe, do których żołnierz miał w obu ładownicach (Patron-taschen) po sześć magazynów tj. sześćdziesiąt naboi. Oficerowie podnoszą z naciskiem, że w czasie strzelania z tak niezwykłą szybkością, trudno było utrzymać należytą dyscyplinę ogniową. Rezultaty były nader korzystne: przy odległości pierwszych salw 2100 do 1800 kroków, do półodkrytych tarcz oddziałowych uzyskano 33% strzałów celnych. W tych dniach wydał minister wojny odezwę do wszystkich korpusów celem opublikowania jej, w której odpiera zarzuty, czynione w swoim czasie, systemowi Mannlichera i odwołuje się do korpusu oficerskiego, ażeby zajął się sumiennie zbadaniem i poznaniem nowej broni.

Życie domowe pap'eża, opisuje w następujący sposób *Cassel's Saturday Journal*: Papież obiaduje z reguły o godzinie 1., jakkolwiek nieraz z powodu licznych audjencyj pora obiadowa na godzinę 2., a nawet 3. odkładaną być musi. Obiad składa się zwyczajnie z rosołu, pieczeni i deseru. Ciast i legomin jakoteż serów nie jada nigdy, a mięsa gotowanego nie znosi. Podczas obiadu wypija jedną albo dwie szklaneczki Bordeaux, a ponieważ etykieta Watykanu wymaga, ażeby najwyższy kapłan sam zasiadał do stołu, zabawia się więc czytaniem gazet. Chcąc jakiejś poważnej i dystyngowanej osobistości dać dowód szczególniejszego uszanowania, zaprasza ją papież na śniadanie, odbywające się po mszy porannej a składające się z kawy i bułki. Tego zaszczytu dostąpić mogą jednakże tylko osoby rzym.-kat. wyznania, albowiem gość musi przedtem zadośćuczynić głównemu warunkowi, tj. być na mszy porannej obecnym i z rąk papieża otrzymać komunją. A nawet i po dopełnieniu tych wszystkich warunków, nie zasiada jeszcze przy jednym stole z papieżem, gdyż dla tego stawiają osobny stolik obok stolika nakrytego dla gościa. Po obiedzie oddaje się biskup rzymski spoczynkowi, zasypiając na godzinkę w krześle poręczowem, poczem, jeżeli pogoda sprzyja, wychodzi na przechadzkę po plantacjach Watykanu w towarzystwie szambelana i dyżurnego oficera gwardji przybocznej. Po powrocie z przechadzki udziela papież dalej audjencyj lub oddaje się pracy z swoim sekretarzem. Z uderzeniem godziny 6. podają mu talerz zupy, przyczem wypija również szklaneczkę Bordeaux. Od godziny 8. do 10. udziela papież ponownie audjencyj, wyjąwszy że zamyka się w swych komnatach, przygotowując się do pracy, czekającej go w dniu następnym. O godzinie 10. odprawia wieczorne modlitwy, a o 10½ spożywa wieczerzę, składającą się zazwyczaj z tego, co pozostało od obiadu. O godzinie 11. udaje się najwyższy kapłan na spoczynek, jakkolwiek niezawsze zaraz zasypia, albowiem cierpi na bezsenność. W tej też porze pisuje wcale udatne wiersze łacińskie i włoskie. Nic też dziwnego, że przy tak skromnem życiu wydatki na stół papieski wynoszą zaledwie... 200 marek miesięcznie.

Do Japonji. Bawiący przed kilkoma miesiącami w Warszawie p. Adam Sienkiewicz, poseł francuski przy dworze japońskim, przyrzekł młodemu architekcie p. Janowi Sierakowskiemu, wyjednać miejsce w Jeddo. Starania posła zostały dość rychło uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż w przeszłym tygodniu p. Sierakowski otrzymał nietylko nominację na pomocnika architekta pałaców Mikada, lecz jednocześnie przekaz na 3000 franków, tytułem kosztów podróży. Ponieważ jeden z orszaku księcia Komatsu, bawiącego obecnie w Wiedniu, udaje się wkrótce do Japonji, p. Sierakowski wczoraj wyjechał do Wiednia, aby z dygnitarcem japońskim odbyć wspólną podróż. Rodak nasz, oprócz wielkich nadziei na przyszłość, ma pobierać 18.000 franków rocznej pensji. P. Sierakowski w roku zaprzeszłym ukończył nauki w Belgji i powróciwszy do Warszawy, pracował jako ajent ubezpieczeń ogniowych.

Pożar teatru. W Jasach, w nocy z dnia 29. lutego na 1. marca, zgorzał teatr narodowy. Ogień wszczął się już wieczorem w czasie próby jeneralnej z dramatu Zoli „Renee" i niedbale ugaszony wybuchł w nocy z przerażającą gwałtownością. O ratunku nie mogło być mowy, straż ogniowa ograniczyła swą działalność na lokalizowaniu katastrofy. Zdołano zaledwo uratować bibljotekę i archiwum. Na razie 135 osób, zatrudnionych w teatrze, pozostało bez chleba. Gmach był własnością rządową. Szkoda przenosi 300.000 franków.

Międzynarodowy klub studentów. W wiedeńskich pismach pojawił się projekt założenia międzynarodowego towarzystwa studentów, któreby wolno było od nienawiści narodowościowych. Fakt ten o tyle godny jest zanotowania, że dotychczas wszystkie „burschenschafty" właśnie w tym kierunku najbardziej grzeszyły.

Samobójstwo giełdziarza. Gra giełdowa na haussę pochłonęła znów jedną z swych ofiar na bruku wiedeńskim. Onegdaj rano zastrzelił się w łazienkach Esterhazego Leopold Turnauer, ajent giełdowy. Przyczyną zamachu była dyferencja nie przenosząca kwoty 500 złr. Żona Turnauera, przystojna trzydziestoletnia kobieta, znikła bez śladu z zajmowanego mieszkania. Denat liczył lat 34. Przed trzema laty ojciec jego, starzec w podeszłym wieku, powiesił się z powodu strat doznanych na giełdzie...

Samobójstwo. W dniu 29. zm. wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w Zgierzu jeden z większych fabrykantów tamtejszych, W. G. Wahlmann. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Zamach na prezydenta Cleveland'a. W Waszyngtonie schwytany został niedawno żyd polski (?), któremu udało się dostać do „białego domu" pod pozorem, że mu prezydent Cleveland przyrzekł 4000 dolarów. Przy zaaresztowanym znaleziono nabity rewolwer, a gdy policja schwytała go, zaczął krzyczeć: „Muszę go zabić!" Podczas śledztwa wykazało się, iż nazywa się on Isaacs, cierpi na obłęd umysłowy i ma „idée fixe", że wszyscy oficjaliści rządowi są złodziejami i że, aby położyć koniec ich gospodarce, należy zamordować prezydenta Clevelanda. Isaacs posiadał niegdyś majątek, który stracił, jak mniema, z winy urzędników.

Zręczne zastósowanie. Pewien minister szwedzki polecił, aby na nagrobku jego wyryte były tylko dwa wyrazy: „Tandem felix!" (Nakoniec szczęśliwy!). Pewna mieszkanka Berlina zaś, mająca męża imieniem Feliks, niezbyt szczęśliwa w małżeństwie, zowstawszy wdową, pomna owych słów ministra, kazała na nagrobku męża wyryć: „Tandem Felix!" (Nakoniec Feliksie!).

† **Stanisław Karol Czarnecki,** asystent politechniki, urodzony w r. 1861, zmarł d. 2. bm. we Lwowie.

Drugi raut Koła literackiego odbędzie się w sobotę (dnia 10. bm.) Początek o godzinie 8. wieczorem. Ze względu na szczupłość lokalu wydział uprasza o wczesne zapisywanie się na liście uczestników. Dla mężczyzn strój galowy.

Nareszcie! Lwowska dyrekcja policji, po długim co prawda namyśle, zdecydowała się zrobić porządek ze spelunkami, zwanemi tingl-tanglami. Na razie zanim właściciele tych nor postarają się o odnowienie koncesji, zarządziła władza bezpieczeństwa, iż w każdym tingl-tanglu pełnić będzie służbę komisarz policyjny przez całą noc i on to będzie czuwać, aby nie miały tam miejsca wstrętne orgje i hałaśliwe awantury.

Inspekcje te zaprowadzono z dniem wczorajszym, co się dalej stanie z tingl-tanglami, jeszcze nie wiadomo. Prawdopodobnie spotka je ten sam los co w Czerniowcach.

Śmiałą kradzież koni wykonano onegdajszej nocy na szkodę Arona Kugla. Niewiadomi sprawcy rozbiwszy kłódkę, zamykającą stajnię w realności przy ulicy Janowskiej l. 51, wyprowadzili parę koni wartości 150 złr. Policja zarządziła energiczne poszukiwania.

Skradzione... terno. Marta Podgórska, żona robotnika od kilku lat stawiała na loterję berneńską, do której ma największe zaufanie, następujące numera 39, 5, 10, 24, 63. Wreszcie po długich oczekiwaniach wygrała terno, to też oczywiście nie posiadała się z radości. Niestety, terno się ulotniło. Onegdaj na ulicy Blacharskiej skradziono jej z kieszeni pugilares, który zawierał 7 złr. gotówki i kartkę loteryjną z wygranem ternem.

Z płaczem przybiegła biedna kobieta na inspekcję policyjną z doniesiem o utraconem ternie, czy jednak odzyska kartkę, to jest rzeczą bardzo wątpliwą.

Znowu włamanie się. Nawet post nie wpływa uspokajająco na złodziei, którzy wypocząwszy nieco, znowu zabrali się do „roboty." Oto do restauracji H. Zimanda przy ul. Kleparowskiej l. 19 włamali się onegdajszej nocy nieznani złodzieje, a to oderwawszy okiennice frontowe i wybiwszy kilka szyb. W środku gospodarowali już z całą swobodą. Wypróżnili przedewszystkiem kilka flaszek likieru, następnie rozbili stół i zabrali podręczną kasę, w której jednakże znajdowało się tylko... 10 ct. Zaopatrzywszy się wreszcie w rozmaite wiktuały, otworzyli drzwi frontowe i niespostrzeżenie umknęli. Zimand z rodziną spał w pokoju, przytykającym do sali restauracyjnej i nie słyszał nawet hałasu. Twardy sen. Na pamiątkę zostawili złodzieje Zimandowi młotek.

Proces hrabiego Włodzimierza Platera z lw. Tolli'm jest w Kijowie ciągle jeszcze przedmiotem ożywionych rozpraw. Dobra Wiszniowieckie były niegdyś siedzibą rodu książąt Wiszniowieckich, z pałacem, słynnym z nagromadzonych w nim historycznych pamiątek, dzieł sztuki i zabytków archeologicznych. Nabywca tej historycznej rezydencji królewskiego niegdyś rodu zaczął swoje rządy od detailicznej wyprzedaży żydom wszelkich ruchomości „na brucht"; obrazy, zabytki starożytności, meble, oranżerja, wszystko to rozdrapano w ciągu paru lat, z pałacu pozostały tylko gołe ściany prawie... Następnie przemyślny były propinator zabrał się do spieniężania wszystkiego, co się dało od ziemi oddzielić. W roku więc 1885 sprzedał las za 900 tysięcy rs. Wówczas dopiero hr. Włodz. Plater wystąpił z powództwem w łuckim sądzie okręgowym, tam jednak sprawę przegrał. W izbie sądowej adwokat przysięgły Żukowski w długiej i pracowitej mowie dowiódł, że w sprawie sprzedaży spornej fortuny, przy której przez jakieś dziwne zaślepienie przeoczono okrągły miljon w wartości lasu, bibljoteki, składającej się z 20.000 tomów i różnych kolekcyj, jest aż zanadto powodów do uznania tej sprzedaży za nielegalną. Izba okazała się sprawiedliwszą od sądu okręgowego. Podobno Tolli wysłał depeszę do ministra sprawiedliwości, złożoną z 700 wyrazów, w której prosi o wstrzymanie wykonania wyroku izby. Wątpić wszakże należy, aby prośba ta wysłuchaną została. Przynajmniej ustawy sądowe nie przypuszczają podobnego obrotu sprawy.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panny Wanda i Jadwiga Bulewskie wystąpią z koncertem w Kołomyi dnia 7. bm.

Koncert panny Herminy Patkiewicz z łaskawym współudziałem pani Felicji Stachowicz, pa-

nien Bäumel i Walcher, panów Jeromina, Matea o dyr. Marka, odbędzie się w sali kasyna miejskiego w piątek, dnia 9. bm.

Program: Oddział I. 1. Wielki duet z op. Hugenoci, III. akt, Mayerbeera, odśpiewają koncertantki i p. Jeromin; 2. Venezia i Napoli, Tarantella Liszta odegra na fortepianie panna Bäumel; 3. a) Tosti, Piosnka "Fortuna", b) Pieśń hiszpańska Pauliny Lucca, odśpiewa koncertantka.

Oddział II. 4. a) Schuman: duet, b) Żeleński: duet: odśpiewają panna Walcher i koncertantka: 5. Deklamacja, wygłosi pani Felicja Stachowicz; 6. Wielki duet z op. Hugenoci, akt IV, Mayerbeera, odśpiewają koncertantka i p. Mateo.

Akompaniament objął p. dyr. Marek.

Odczyt hr. Wojciecha Dzieduszyckiego „O socjalizmie" odbędzie się na dochód Stowarzyszenia „Pracy kobiet" w niedzielę dnia 10. bm. o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Panna Wanda Paltinger, znana we Lwowie pianistka, uczennica p. Marka, wystąpiła w przeszłym miesiącu z własnym koncertem we Wiedniu i grą pełną temperamentu, smaku i wybornej techniki, pozyskała ogólne pochwały krytyki i publiczności.

Zarząd chóru galic. tow. muzycznego zaprasza wszystkich członków na nadzwyczajną próbę chóru mięszanego, która się odbędzie we wtorek dnia 6. marca o godz. 7. wieczór w sali towarzystwa muzycznego.

Na międzynarodowej wystawie sztuk pięknych w Wiedniu zajmują Polacy w sali głównej osobny oddział. Wiele z nadesłanych było już na wystawie krakowskiej. Pierwsze miejsce zajmują obrazy Matejki (Anioł pokoju), Kossaka (Bitwa pod Grochowem) i Siemiradzkiego (Scena miłosna).

„Watażka", trzyaktowy dramat Aurelego Urbańskiego (którego to utworu przedstawienie, jak wiadomo, wzbronionem zostało przez namiestnictwo), opuścił już prasę w książkowem wydaniu i znajduje się na głównym składzie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Cena 64 ct.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 9 „BLUSZCZU", za styczeń. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśnięta jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie Towarzystwa oszczędność kobiet, które dotychczas zakupiło 17 akcyj Banku ratunkowego poznańskiego po 1000 marek, wpłacając na to kwotę 2635 złr., odbyło w niedzielę walne zgromadzenie pod przewodnictwem pani M. Gostyńskiej. Panna Mecherzyńska zdając sprawę z dotychczasowej działalności Towarzystwa, słusznie nacisk położyła na to, że Towarzystwo nietylko zrobiło więcej aniżeli można się było spodziewać pod względem finansowym, ale nadto nie małe położyło zasługi około rozbudzenia potrzeby poczucia łączności i oszczędności narodowej. Ze sprawozdania kasowego, notujemy, że zapas kasowy wynosi w papierach 3118 złr. 62 ct., a w gotówce 2002 złr. 79 ct., razem więc 5121 złr. 41 ct. Zaległości u członków przenoszą 1600 złr. — wskazanem więc było, aby szan. dziesiętniczki zajęły się gorliwie ściąganiem tych wkładek. Przyczyna zaległości owych nie leży zresztą w ospałości dziesiętniczek, ale raczej w niedostatecznej organizacji. Jednej bowiem osobie ściągając wkładki każdego miesiąca od kilkudziesięciu osób, jest to praca żmudna i dlatego też na niedzielnem zgromadzeniu uchwalono w tym kierunku zmianę, aby odtąd dziesiętniczka tylko od 9 osób była obowiązaną wybierać wkładki. W końcu, gdy na wniosek p. Moszyńskiej, wyrażono zarządowi zasłużone uznanie, przystąpiono do wyborów. Prezesową wybrano ks. Sapieżynę, zastępczyniami pp. Gostyńską i Bodyńską, skarbniczką p. Niedziałkowską, buchalterką p. Wandę Modzylewską, a sekretarkami pp. Machczyńską i Wysłouchową. W skład wydziału Towarzystwa weszły pp.: Gostyńska, Hochbergerowa, Potworowska, Poh, Padewska, Mochnacka, Ruckerowa, Schnetowa, Szczepanowska i Wechsle.owa, a jako zastępczynie pp.: Burzyńska, Janowska, Młodnicka, Moszyńska i Szemelowska.

Z Izby sądowej.

Lwów 5. marca.

(*Nadużycia w urzędzie cłowym*).

(*m.*) Nastąpiło dalsze przesłuchanie świadka Moscha. Pytania pp. obrońców i sędziów przysięgłych stawiane świadkowi, odnosiły się do wyjaśnienia niektórych ważniejszych szczegółów sprawy ze względu na ustawę cłową. Urzędnikom cłowym, zasiadającym obecnie na ławie oskarżonych, dał p. Mosch jak najlepsze świadectwo.

Trzecim z rzędu świadkiem jest Jan Drexler, liczący lat 29, z zawodu kelner, a właściwie włóczęga bez zajęcia, który krąży po całej Galicji i „szuka" zatrudnienia. Swiadek robi bardzo niekorzystne wrażenie. W twarzy przebija się niezwykły cynizm, a pierwsze jego odpowiedzi znamionowały już, iż mamy do czynienia z człowiekiem „fachowym i rutynowanym".

Przewod. Czy byłeś pan karany?

Swiadek (*śmiejąc się serdecznie*) Raz tylko za §. 171 ustawy karnej (*wesołość*).

Przewod. Zamiast paragrafu, powiedz pan wyraźnie za co siedziałeś w kryminale!

Świadek. Mniej więcej za... kradzież.

Przewod. Jak długo?

Świadek. Tylko 6 miesięcy.

Okazało się następnie, że Drexler wykradł swojemu współlokatorowi z kufra książeczkę kasy oszczędności, którą następnie zrealizował.

Oprócz za §. 171 świadek był karany za „obrazę honoru," a za to już ulokowano go w „*bezyrku.*"

Wszyscy obrońcy sprzeciwiają się zaprzysiężeniu Drexlera. Zastępca prokuratorji stawia wniosek przeciwny, do którego też przychylił się trybunał. Po złożeniu przysięgi Drexler zeznaje, że odsiadywał karę w jednej kaźni z Karpem. Gdy Drexler zaprzyjaźnił się z Karpem, tenże zaczął się przed nim wywnętrzać i opowiadać swoje smutne dzieje. Karp w pierwszych dniach był smutny i przygnębiony. Cały fakt opowiadał Drexlerowi z najdrobniejszemi szczegółami. Przyznał się mianowicie, że Rappaport sprowadził towary, które nie były opłacone i wszystko byłoby dobrze poszło, gdyby nie starszy strażnik Kwaśniewski i starszy komisarz Haas. Kwaśniewski złapał towar, a wtedy Karp chciał mu dać naprzód 100 potem 150 złr. i w ten sposób go przekupić. Pieniądze te miał Karp „z tego interesu."

Już wtedy Karp wiedział, że jest źle i że będzie bieda, gdyż klucze od magazynu, które miał zawsze przy sobie, musiał złożyć u naczelnika.

Ciekawe jest dalsze zeznanie Drexlera.

Karp miał mu opowiadać, iż już rano owego dnia miał jakieś złe przeczucie, a które jeszcze bardziej się wzmogło, „gdy nadszedł Kopel Rapaport i i miał surdut zawalany kałem". Wtedy powiedział sobie, że „interes będzie zapaskudzony". Karp jednak wygłaszający często słowa: „Pieniądz rządzi światem", nabrał następnie otuchy i ciągle mówił, że sprawa skończy się dobrze. Korespondencje od krewnych otrzymywał Karp w maszynce do robienia kawy i tą drogą też odpowiadał.

Swiadek uznając to postępowanie jako wprowadzające sąd i sprawiedliwość w błąd, doniósł o tem dozorcy więźniów. Na nic to jednak się nie zdało, gdyż Karp, który, zdaniem świadka, ma doskonałe przeczucia, „eksperymentów z maszynką do kawy" zaraz zaprzestał.

Karp mówił często: „Gdybym ja był karany, to i urzędnicy byliby karani, a oni do tego z pewnością nie dopuszczą."

Gdy Rappaporta przystawiono z Wiednia do Lwowa, radość Karpa nie miała granic. Powtarzał ciągle „Oni jego będą ratować, a na tem i ja skorzystam." Gdy Drexler opuszczał kryminał, Karp prosił go, aby ię udał do jego szwagra Mayera i skłonił go, aby nadal listy posyłał mu w rogalkach „umyślnie na to pieczonych". Gdyby się Mayer na to zgodził — mówi dalej świadek — zawiadomiłbym o tem natychmiast dozorcę więźniów, aby sprawiedliwość nie była przez to narażoną na szwank.

Niestety Mayer odrzucił tę propozycję.

Mówił także Karp, że „pan naczelnik" mu sprzyja i stara się, aby był uwolniony. Zaś o swojej szwagrowej wyrażał się w ten sposób, iż jest to kobieta bardzo rozumna i wiele może zrobić.

Swiadek opuszczając więzienie otrzymał od Karpa pożyczkę 50 ct. i miał udać się do szynkarza Barana z poleceniem, „aby nie żałowano pieniędzy, gdyż tylko w ten sposób sprawa będzie mogła być korzystnie załatwiona".

Dodać musimy, że zeznania Drexlera są bardzo bałamutne. Wiele bardzo szczegółów podanych w śledztwie nie może sobie obecnie przypomnieć.

O godzinie ½2. odroczył przewodniczący posiedzenie do 4. po południu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kalendarzyk losowań. Przy losowaniu z dnia 1. marca węgierskich losów „Czerwonego krzyża" padła wygrana 25.000 złr. na serję 7445 nr. 49, 2000 złr. na serję 2340 nr. 37, 1000 złr. na serję 3842 nr. 31 i na serję 4035 nr. 81, 500 złr. na serję 185 nr. 80, serja 1123 nr. 69, serja 2159 nr. 7, serja 4640 nr. 3.

Przy losowaniu „Bazyliki" z dnia 1. marca wygrana 75 000 złr. padła na serję 1224 nr. 36, 5000 złr., na serję 3625 nr. 50, 1000 złr., na serję 4163 nr. 79, serja 4228 nr. 57, serja 7043 nr. 40.

Akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 29. lutego 1888 r. było w obiegu: 5% listów hipotecznych złr. 14,312·400. 5% listów hipotecznych premjowanych złr. 12,960.000 Asygnacyj kasowych złr. 2,577.650.

Przegląd polityczny.

* Według informacji *Zeitung füz Eisenbahnwesen* niebawem przyjść ma do skutku połączenie kolei Karola Ludwika z koleją iwangrodzko-dąbrowską, które skróci dotychczasową drogę z Warszawy do Lwowa przez Kraków o 90 kilometrów. W tym celu zbudowany byłby na Wiśle most pod Tarnobrzegiem (naprzeciw Koprzywnicy).

* W komisji budżetowej przy tytule „Galicja, Kraków" przemawiał dr. Euzebiusz Czerkawski w sprawie regulacji rzek, domagając się załatwienia tej sprawy. Teraz znowu, mówił szanowny poseł, spodziewać się należy klęsk elementarnych, gwałtowni więc zachodzi potrzeba zarządzeń regulacyjnych. Mowca zapytywał, w jakim stadjum znajduje się sprawa i czy Galicja może się spodziewać, że to złe wreszcie usunięte zostanie i czy należy oczekiwać pomnożenia personalu techniczno-wodnego? Poseł Starzyński przy tytule „zarządy podatkowe" omawiał sprawę uwolnienia gmin od ciężaru wybierania podatków, nałożonego na nie tytułem poruczonego zakresu działania.

* Przed kilku miesiącami, czerniowiecka *Gazeta Polska* przyniosła wiadomość, o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej za obrazę majestatu p. Panu, redaktora bukaresztеńskiego pisma *Lupta*, które przebierało wszelką miarę w wycieczkach przeciw królowi. P. Panu, aby ujść kary, szparkoskokim rozmachem opuścił onego czasu ojczyznę i dostał się do Paryża, gdzie do tego czasu przebywał. Gazeta jego *Lupta* nie przestała atoli wychodzić. W czasie nieobecności p. Panu partja opozycyjna wybrała go na posła i zawezwała do powrotu. Zrazu ociągał się zadość uczynić wezwaniu wyborców, odkładając przybycie swe do czasu, póki wybór nie będzie zatwierdzony, a król nie ułaskawi jego osoby. Następnie jednak zmienił postanowienie, i w artykule dumnie brzmiącym, podanym do gazety *Lupta* zapowiedział swoje przybycie. „Jeżeli mnie zaaresztują na granicy" — napisał — „moje sumienie nie będzie mi robić wyrzutów. Jestem przygotowany na areszt, ale wyborcom moim chcę dać dowód, iż mandat ich dla mnie był rozkazem". Jak przyrzekł, tak uczynił. Rząd ze swej strony wysłał polecenia do wszystkomor granicznych, aby zbiega aresztować. D. 1. marca o godzinie 5. m. 15., kiedy pan Panu minąwszy pociągiem kolejowym Ickany stanął w Veresti, został tamże przytrzymany i pod eskortą odstawiono go do Bukaresztu. Jednocześnie z przybyciem jego, w izbie posłów krążyła petycja podpisana przez 100 delegatów do rady państwa, w której to petycji bez podania motywów postawiono żądanie, aby Panu'ego ogłosić za niegodnego do poselstwa. Izba w większości przychyla się do wniosku petycyjnego. Pierwowzór do takiego postąpienia istnieje już nawet w historji parlamentu z r. 1866, albowiem postąpiono wtedy podobnież z p. Cogalniceanu, twórcą coup d'Etat z 2. maja 1864. Partja opozycyjna, przewidując fakt, ostrzy sobie tymczasem... języki a może i noże.

(*Telegramy z innych pism*).

Wiedeń 3. marca. Wystawa sztuki przedstawia się bardzo interesująco, choć dotychczas nie jest zupełną. Bierze w niej udział 100 malarzy węgierskich. Na wystawie jest mnóstwo dawniejszych, a nieznanych dotychczas obrazów. (*Czas*).

Wiedeń 3. marca. Raut prasy zagranicznej wypadł świetnie. Było na nim 150 osób z wybitnych sfer.

Dr. Holub, obecny na raucie, postawił bardzo zły prognostyk dla włoskiej wyprawy w Afryce. Magik Robert wykonał zdumiewające produkcje. Tańczono do 4. z rana. 50 osobistości usprawiedliwiło pisemnie swą nieobecność. (*Czas*).

Poznań 4. marca. Niemiecka admiralicja zamówiła w Elblągu dwie, włoska zaś dziesięć łodzi torpedowych. (*Neue freie Pressę*).

Cetynja 4. marca. Ośmnastu uczestników buntu w Burgas, których Porta wydała na życzenie Czarnogóry odstawiono do tutejszego więzienia. (*N. fr. Pr.*)

Paryż 3. marca. Opinja ogółu jest zadowoloną z napiętnowania Wilsona, które dotknęło także Grevego. Prasa w przeważnej części, pochwala surowy wyrok. (*Post.*)

Londyn 3, marca. Hr. Herbert Bismark konferował tu z wieloma politycznemi osobistościami. (*W. Allg. Ztg.*)

Petersburg 3. marca. Z ciągłem niedowierzaniem patrzą tu na zachowanie się Austrji w obec rosyjskich propozycji w kwestji bułgarskiej. Istnieje tu ogólne przekonanie, że Austrja mimo wpływów bułgarskich potrafi pokrzyżować zamiary Rosji. *Petersburgskija Wiedomosti* wyrażają tę obawę w wstępnym artykule, w którym czytamy ustęp: Podczas gdy Austrja czyni postępy na Bałkańskim półwyspie, przeocza ona to, co się dzieje w jej własnych granicach. Pismo to wskazuje na proces Żiwnego i twierdzi, że panslawizm w Austro-Węgrzech wzrasta i przygotowuje monarchji wiele trudności.

Dołgoruki powróci podobno na swe stanowisko do Teheranu. *Grażdanin* potakuje myśli przeniesienia uniwersytetów z Moskwy i Petersburga do mniejszych miast, gdzie studenci mniej będą mieli czasu do zajmowania się polityką.

Gwałtowny artykuł *Grażdanina* wymierzony przeciwko Austrji osądziły nawet panslawistyczne sfery jako przesadny.

Organy Pobiedonoscewa, komentując ostrą jego odpowiedź na adres aljansu ewangielickiego, zaznaczają, że konfesje reformowane nie mają racji występować przeciw zaprowadzeniu słowiańskiej liturgij. (*W. Allg. Ztg.*)

Wiedeń 5. marca. Cesarz przybędzie do Wiednia 9. b. m. Cesarzowa przedłuży swój pobyt w Peszcie. (*G. L.*)

Wiedeń 5, marca. Dzisiaj rozpoczęły się tutaj konferencje biskupów pod przewodnictwem arcybiskupa Ganglbauera; biorą w nich udział: arcybiskup praski; biskupi: z Gradcu, Lublany, Brixen, Berna i St. Pölten. (*G. L.*)

Bukareszt 5. marca. Krąży tu pogłoska, że Ghika podjął się złożenia gabinetu i prosił Bratiana o pomoc, którą tenże przyrzekł. (G. L.)

Suakim 5. marca. Przedwczoraj zajął większy oddział derwiszów fort położony za miastem i uderzył wczoraj na miasto, musiał jednak po kilkugodzinnej walce cofnąć się, pozostawiając kilkuset zabitych i rannych. Zabity został pułkownik angielski Tapp i 5 żołnierzy, raniono 14 żołnierzy. W walce brały udział kanonierki „Delfin" „Albacora". (G. L.).

Odpowiedź „Czasowi".

Telegram *Dz. Pol.*

Wiedeń 4. marca Zjazdu gorzelników we Wiedniu nie ma, odbywa się natomiast zgromadzenie deputacyj, wysłanych przez rady powiatowe, oddziały gospodarcze i miasta. Nie wszyscy przybyć mogli, nieobecni jednak upoważnili nas do działania ich imieniem. Zgromadzenie reprezentuje wszechstronne interesa, zagrożone w kraju, a celem jego i staraniem niedopuścić uchwalenia ustawy ze wszech miar dla kraju szkodliwej. *Czas* wspomina o wódczanym *comite de salut public*, *o mandat imperatif*, o presji na Koło polskie. Ustępy te są płodem bujnej imaginacji tego szanownego pisma. Deputacje stanęły na stanowisku uchwały Sejmu. Czy i w tem za daleko poszły? Kto lepiej służy krajowi, czy ci, który rozwijają akcję w tym kierunku w sprawie krajowej, czy też pisma, które kierują się wyższą polityką i żądają, by kraj szedł drogą rządowi jedynie miłą, bez względu na zupełne zubożenie najuboższej prowincji monarchji? Sposób ten, niejednokrotnie przez owe pisma używany, działa deprymująco na kraj i na delegację. Nas poparły: Zgromadzenie delegatów towarzystwa kredytowego, zgromadzenie towarzystwa gospodarskiego, rady powiatowe, liczne telegramy interesowanych, oddziały gospodarskie zatem kraj cały uznał postępowanie nasze jako dobre. Kogo reprezentują *Czas* i *Przegląd* lwowski, nie wiemy. *Lubomirski, Baworowski, Dzieduszycki.*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 5. marca. W kołach poselskich słychać, że pewna grupa posłów wniesie na uczczenie jubileuszu cesarza reformę ustawy wyborczej na podstawie powszechnego głosowania.

Na cześć obcych artystów przybyłych na otwarcie wystawy jubileuszowej, odbył się wczoraj bankiet w „Grand-Hotel".

W komisji dla ustawy o izbach robotniczych (wniosek Pleuera) zażądali członkowie z prawicy przedłożenia statystyki ugrupowania uprawnionych do wyboru według kategorji zawodowej na podstawie wykazów kas dla chorych. Zważywszy, że kasy te nie są jeszcze aktywowane, reprezentant rządu, na zapytanie Bobrzyńskiego specjalnie do Galicji się odnoszące, odrzekł, że stosunki te osądzić się dają tylko na podstawie rezultatów obliczenia ludności. Prawica oświadczyła, że w obec tego nie może wejść w dyskusję szczegółową. W ten sposób wniosek jest stanowczo pogrzebany.

Subkomitet dla podatku spirytusowego odbył wczoraj dłuższe posiedzenie.

Akademickie stowarzyszenie („Słowenja") odbyło wczoraj komers na cześć poety Marcina Wodnika, na którym jawiło się wielu posłów czeskich i wszyscy słoweńscy.

Koło polskie uchwaliło wtorkowy porządek izby, mianowicie głosowanie za ustawą o katechetach.

Wiedeń 5. marca. Prywatne wiadomości nadeszłe z Bukaresztu, zapewniają, że król po przyjęciu dymisji ministerstwa (patrz Bukareszt; przyp. Red.), powierzy księciu Ghika utworzenie nowego gabinetu. Ghika reprezentuje antirosyjską politykę.

Wiedeń 5. marca. *Montagsrevue* donosi, że w Pradze odbyło się wczoraj zgromadzenie katolicko-politycznego kasyna. Na wniosek Lobkowicza uchwalono podziękowanie dla klubu Liechtensteina za wysoce pożyteczny wniosek szkolny.

Z Berlina donoszą do *Montagsrevue*, że cesarz z powodu przeziębienia nie mógł jak zwykle ukazać się przy oknie.

Berlin 5. marca. Pod tytułem *Vive la France* rozrzucono w Szwajcarji publicznie pamflet przeciw Niemcom, przedrukowany w dzienniku *Oberländer Bote*. *Norddeutsche* pisze z tego powodu: „Neutralność w obec wszystkich narodów nakazuje Szwajcarji omijać każdą prowokację. Spodziewamy się, że rząd szwajcarski zrozumie to i położy tamę wichrzeniom przeciw dobrym stosunkom z Niemcami.

Berlin 5. marca. Według *Berliner Tageblatt* żona następcy tronu w depeszy do Londynu wyraziła nadzieję wyzdrowienia męża. Ks. Walji wyrazić się miał w Paryżu, że cesarzewicz dzięki zabiegom lekarzy ma się lepiej.

Sławny dentysta paryski Ewans powołany do San Remo celem zbadania nadwerężonej jamy ustnej i dziąseł cesarzewicza.

W San Remo uchwalono nie ogłaszać rezultatu mikroskopijnych badań prof. Waldeyera.

Książę Wilhelm wyjeżdża we wtorek z San Remo. Oficjalnie donoszą, że nie ma mowy o przewiezieniu cesarzewicza do Berlina. Być może, że w maju cesarz uda się do San Remo.

Bukareszt 5. marca. Cały gabinet podał się do dymisji.

Madryt 5. marca. Przeciw dziennikom, które podały wieść o ustąpieniu królowej-regentki, wdrożono śledztwo.

Monachjum 5. marca. Zgromadzenie bawarskich gorzelników zgodziło się na projekt niemieckiego banku dla spirytusu. Klerykalne dzienniki uważają ustąpienie prezydenta ministrów Lutza za bliskie.

Stambuł 5. marca. Niemiecka ambasada popierając ponownie kroki rosyjskie wywiera obecnie na Portę wielki nacisk. Porta wskutek tego ma być skłonna przedłożyć w Sofji propozycje, ale w złagodzonej formie.

Uwiadomiony o tem rząd bułgarski, prosił Portę, zważywszy, że w ostatnim czasie skutecznie utrzymać umiał porządek i spokój kraju, żeby popierała nadal jego dążności i oświadczył, że odeprzeć musi każdą propozycję, któraby alterowała obecną sytuację księstwa. Porta postanowiła po tej odpowiedzi wstrzymać się z decyzją, aż do rezultatu misji Herberta Bismarka w Londynie.

Wiedeń 5. marca. Były wydawca „Presse" August Zang, zmarł tu wczoraj.

Wiedeń 4. marca. Giełda wieczorna. Kredyt 268·30.

Wiedeń 5. marca. Kalnoky powrócił z Buda-Pesztu.

Wiedeń 5. marca. Lienbacher zebrał już potrzebną ilość podpisów dla swego centralistyczno-klerykalnego wniosku szkolnego.

Wiedeń 5. marca. Klub czeski obradował wczoraj długo nad wnioskiem Liechtensteina. Przeciw głosom opozycji dowodzili przewódcy klubu, że nie uchodzi, by wniosek, który podpisała jedna frakcja prawicy, odrzucić a *limine*. Należy głosować więc za przekazaniem tego wniosku komisji.

Dyskusję dalszą odroczono, albowiem wielu członków liberalnych klubu czeskiego było nieobecnych.

Buda-Peszt 5. marca. Zmarł tu były prezydent izby posłów Paweł Szomsicz.

Belgrad 4. marca. godz. 10. w nocy. Dotychczas wiadomy jest rezultat 149 wyborów. Wybrano 130 radykałów, 12 liberałów, 7 niezdecydowanej barwy.

Petersburg 5. marca. Dzienniki tutejsze wierzą w przyjście do skutku przymierza rosyjsko-francusko-angielskiego. *Now. Wremia* wyraża przekonanie, że królowa Wiktorja zmieni sympatje swoje dla Niemiec, gdy zniknie nadzieja, że córka jej zostanie cesarzową niemiecką. Owdowiała ewentualnie następczyni tronu niemieckiego, osiędzie prawdopodobnie w Anglji. Książę Walji ma być stanowczo za sojuszem angielsko-francusko-rosyjskim, w którym widzi jedyną prawdziwą gwarancję pokoju.

Rzym 5. marca. Król Humbert odłożył wizytę swoją w San Remo, na specjalne życzenie następcy tronu, którego to spotkanie zanadto mogłoby wzruszyć.

Bruksela 5. marca. Król na bezpośrednie zapytanie następczyni tronu otrzymał z San Remo odpowiedź, że lekarze nie obawiają się nagłej katastrofy.

Petersburg 5. marca. *Moskiewskie Wiedomosti* twierdzą, że autorem artykułu w *Revue des deux mondes* o francusko-rosyjskim sojuszu jest Le Roy-Boullier.

Sofja 5. marca. Powrócił tu wczoraj austrjacki dyplomatyczny agent.

Rząd nakazał wdrożyć dochodzenie sądowe przeciw redaktorowi dziennika Radosławowa za obrazę prezydenta ministrów.

Wiedeń 5. marca. Targ bydła. Przypędzono 5011 wołów, z tego 598 galicyjskich, płacono 48—55. Po zamknięciu targu w Preszburgu pojawili się na tutejszym targu po raz pierwszy węgierscy hodowcy.

Wiedeń 5 marca. Giełda zbożowa Pszenica 7·48 na jesień 7·75, owies 5·65, żyto 6, kukurudza 5·62.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. marca 1888 r.

HOTEL ŻORZA. K. Horodyski, z Tłusteńkiego. W. Tchórznicki, z Pohorylec. J. Sponer, ze Żółkwi. Dr. J. Jakubowski, z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. I. Zborowski, z Krakowa. C. Tchórznicki, z Kołomyi H. Meisner, z Krakowa. I. Kolinek, z Wiednia. M. Huhn, z Hamburga. I. Netter, z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 5. marca 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponów w Żyr.		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200	— —	194 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200	— —	210 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem	99 50	100 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 60	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 60	101 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	91 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l	92 20	93 20
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	89 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 2½% „ „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	87 50	89 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleondor	9 98	10 09
Półimperiał	10 34	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 02	1 04
100 marek niemieckich	61 90	62 55

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 5. marca 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	28 —	28 50
„ węgierskie banku kredytowego	268 50	268 —
„ Banku anglo-austrjackiego	98 50	99 —
„ Unionbanku	185 —	185 50
„ kolei Karola Ludwika	190 50	191 —
„ kolei północnej	244 80	245 —
„ kolei południowej (Lombardy)	72 75	74 —
„ Tramwaju	209 25	— —
„ kolei państwowej	214 90	215 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	207 —	207 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	151 50	151 75
Losy komunalne wiedeńskie	132 —	131 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	73 80	73 30
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 50	100 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	155 75	156 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	201 80	202 75
Renta węgierska złota 4-proc.	96 —	96 10
Akcje Bankvereinu	79 50	79 75
Rosyjski rubel papierowy	1 02	1 03
Renta węgierska papierowa	— —	— —
Akcje kredytowe	267 80	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	191 —	— —
Akcje kolei południowej	72 25	— —
Napoleondory	10 04	— —

Berlin, dnia 3. marca 1888 r. (godz. 5 min. 35 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 63	m. 1 68
Akcje austrjackie kredytowe	138 37	139 12
Akcje kolei Karola Ludwika	138 60	77 12
Austrjackie banknoty	160 55	166 80
Akcje kolei południowej (Lombardy)	31 —	77 12
Rosyjska pożyczka wschodnia	49 15	50 20

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·56	9·27	1·55	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	[illegible]	[illegible]	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	[illegible]	[illegible]	
Z Czerniowiec	10·03	[illegible]	[illegible]	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		[illegible]	[illegible]	
Z Chyrowa, Stryja		[illegible]	[illegible]	
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]		[illegible]		
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	[illegible]	[illegible]	
Do Podwołoczysk	6·10	[illegible]	[illegible]	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	[illegible]	[illegible]	
Do Czerniowiec	6·20	[illegible]	[illegible]	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		[illegible]	[illegible]	
Do Stryja, Chyrowa		[illegible]		
Do Stryja i Ławocznego		[illegible]		
Do Bełzca [Tomaszowa]		[illegible]		
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	[illegible]	[illegible]	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	[illegible]	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 5. marca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczysk	Czerniowce
Pszenica	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Żyto	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Jęczmień	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Owies	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Groch	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wyka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rzepak	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lnianka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Koniczyna czerw.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Koniczyna biała	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Tymotka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Ceny za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 15 do 55— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 25 do 25 50.

Usposobienie spokojne.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

NANON

Operetka w 3. aktach F. Zella. Muzyka Ryszarda Genée'go.

Król Ludwik XIV.	Zboiński
Pani de Maintenon	Niesiołowska
Markiz d'Aubigné, jej kuzyn	Laskowski
Ninon de l'Enclos	Ładwan
Pan de Frontenac, przyjaciółki Ninon	Michlewiczowa
Hrabina Houlières	Weigel
Markiz de Marsillac, intendent królewski	
Hektor, wicehrabia de Marsillac jego synowiec	Myszkowski
Abbé La Platre	Skalski
Nanon Patin, oberżystka „pod złotem jagnięciem"	Gasiński
Pani de Filbert	Zimajer
Panna d'Armenonville	Żomińska
Gaston, przyjaciel Ninon	Rutkowska
Bombardini, tambor-major	Bielawska
Grenadier	Piasecki
Notarjusz	Chudowski
Sierżant	Nisiewicz
Perotte, służący Ninon	Gamski
Birabella, służący pani de Maintenon	Bielański
Jaqueline, kelnerka u Nanon	Ziółkowski
Naczelnik straży	Zinc
	Senowski

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Potrzebny **Ekspedytor Telegrafista.** Zgłoszenia przyjmuje Broniewski, Radomyśl Czarna. 579

Posadę lustratora dóbr, rachmistrza, kasjera, kontrolora lub buchaltera, przyjąć pragnę. Łaskawe zgłoszenia pod adresą: „Travail" post. rest Oleszyce.

Agent zdolny, znający całą Galicję, poszukuje umieszczenia. Łaskawą ofertę: Leon B. Rynek 26. Lwów.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Maszynista-kowal, żonaty, z dobremi rekomendacjami, znajdzie umieszczenie od 1. kwietnia 1888 r. Oferty z odpisami świadectw przesyłać do Zarządu Dóbr w Osieku, poczta Oświęcim; pierwszeństwo otrzymają wolni od służby wojskowej. 571

Osoba młoda, inteligentnej rodziny, zna się dobrze na wychowaniu i prowadzeniu dziatwy i na gospodarce się rozumie w czem może panią wyręczyć z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca w mieście lub na wsi jako **Bona** od 20. marca. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod lit. W. M. poste restante Rymanów, koło Sanoka. 576

Mała tokarnia żelazna do sprzedania. Wiadomość w handlu M. Boscowitza, plac Marjacki 6. 574

Do administracji dóbr Suchowce, potrzebny jest **ekonom,** żonaty, bezdzietny, wieku 42 lat. Kandydaci zechcą przesyłać odpisy świadectw (które wrazie nieuwzględnienia nie będą odesłane) do Zarządu dóbr Klimkowce, poczta Skoryki. 578

40 centów miesięcznie abonamentu, a kaucji złr. 1 tylko, składa się na wypożyczanie książek polskich, francuskich i niemieckich (na prowincję 10 tomów naraz złr. 1) w największej wypożyczalni książek **Stanisława Köhlera,** Batorego 28. 577

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 3 pokoje z przynależytościami.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Odznaki dla straży kultury krajowej wykonane w myśl rozporządzenia Wysokiego c. k. Namiestnictwa

wyrabia i poleca

ADAM BRATKOWSKI SYN

skład i pracownia wyrobów blacharskich

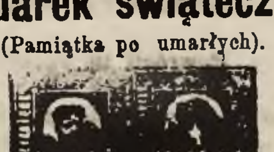
we Lwowie, ul. Hetmańska 14.

Tylko 3 złr.

najpiękniejszy i najzmyślniejszy na 635

podarek świąteczny

(Pamiątka po umarłych).



Portrety wielkosci naturalnej,

podług każdej fotografji. Wpłata 1 złr. Podobieństwo pod gwarancją. Dostarcza się w przeciągu 10 dni. Fotografja nie psuje się.

Premiowany Zakład artystyczny

SIEGFRIED BODASCHER,

Wien, II. Grosse Pfarrgasse 6.

Zarząd ogrodu pomologicznego J. Eksc. hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie

poleca

DRZEWKA i KRZEWY owocowe własnej produkcji,

w najszlachetniejszych gatunkach, jakoteż krzewy ozdobne po cenach nader przystępnych.

Zamówienia przyjmuje i wykonuje Zarząd dóbr ordynackich w Łańcucie. 2098

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY

Jana Riedla

WE LWOWIE

2011 a



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po złr. 1·60, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie złr. 2·50.

Koszule nocne po złr. 1·75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60.

KALESONY

po złr. 1·10, 1·30, 1·65, 1·80 i 2·10.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.

KRAWATY

w największym wyborze.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY,

dla pań, panów i dzieci.

Zamówienia z prowincji wykonują najstaranniej.

Dziesięć guldenów

dziennego ubocznego zarobku bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów na raty po myśli ustawy XXXI. z r. 1883. Zgłoszenia do „Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft." **Adler & Cie, Budapest.**

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie wyszły

Gall Jan Piosneczka z Ogródka

wiersz 2116

Stanisława Rossowskiego

cena 1 złr.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

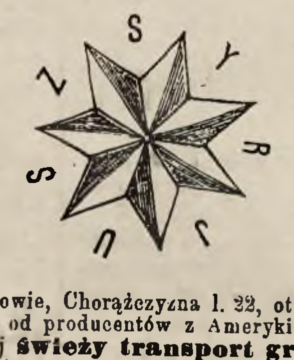
(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżone w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2033



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie zł. 1·90, i na prowincji 4½ kilo zł. 9·60 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

„AUSTRIA"

ogólne wzajemne towarz. ubezpieczeń kapitałów i rent

we Wiedniu

Rok założenia: 1860.

Liczba członków. 33.445 osób.
Fundusz rezerwowy: 2.346 miljonów złr.
Stan ubezpieczeń: 18.189 miljonów złr.

„Austria" podejmuje wszelkie rodzaje ubezpieczeń, mając na celu zaopatrzenie członków familji, umożliwia zaopatrzenie na starość, zaopatrzenie dzieci i posagów ślubnych, zapewnia pensje i renty i zabezpiecza na

wypadek wojny. 2136

Szczególne korzyści już samych przez się liberalnych warunków ubezpieczenia, nastręcza ważność policy, jakoteż wypłata kapitałów także w wypadkach samobójstwa.

Dotychczas wypłacone kapitały: 5.863 milj. złr.

Biuro Jeneralnej Dyrekcji w Wiedniu

I. Schottenring Nr. 8, we własnym domu.

Inspektor dla Galicji: IGNACY WITZ, ulica Sobieskiego 14.

Kawior astrachański, grubo-ziarnisty.
Łosoś marynowany i wędzony.
Pstrągi marynowane.
Węgorz przypiekany i marynowany.
Minogi marynowane.
Szczupak w galarecie.
Anchovis marynowane i w słoikach w oliwie.
Śledzie szkockie, holenderskie (same mleczaki) pocztowe, zwijane, marynowane, wędzone większe i mniejsze, **Bydlingi** kielskie, **Szproty** kielskie (codziennie świeże), **Pstrągi** wędzone z jeziora Traun (Reinanken), **Sardynki** francuskie w oliwie, **Łosoś** wędzony w oliwie, **Homary, Racze** szyjki etc. etc.

utrzymują na składzie i polecają:

Szkowron i Wojciechowski

przedtem 1986

F. W. Królikowski

we Lwowie, Plac Marjacki liczba 7.

Poszukuje się

dzierżawy małej apteki

Oferty przyjmuje redakcja pod cyfrą:

S. F. M. 2153

Do zakładania telegrafów domowych, gromochronów i telefonów, jako też do oświetlenia elektrycznego, poleca się i odnośnych informacyj udziela 2122

Maurycy Boscowitz

optyk i mechanik

we Lwowie, plac Marjacki l. 6.

W. WISZNIEWSKI

we Lwowie,

plac Bernardyński l. 11,

wyrabia



obuwie męzkie

prawidłowe, według metody profesora anatomji Müllera,

jakoteż wszelkie obuwie męzkie, damskie i dziecinne.

☛ Szczególną uwagę zwraca się na całkiem nowe zapięcia guzików przy bucikach damskich, bez przyszywania guzików. ☚

Oraz poleca **obficie każdego czasu zaopatrzony skład** wszelkiego rodzaju obuwia. 1776

Cenniki na żądanie franco.

WI NA butel kowe z król. węg.



Centralnej

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. ministerstwa handlu

Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne

poleca

wyłączny zastępca dla Galicji

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie.

☛ Cenniki szczegółowe na żądanie chętnie nadesłane zostaną. 2043

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2045

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

☛ **Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zaoząwszy we własnym wozie.** ☚

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

☛ **TELEFONU Nr. 226.** ☚

Pietnaste Ogólne

ZGROMADZENIE

Towarzystwa Zaliczkowego

w Rozdole

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręka

odbędzie się

dnia 28. marca 1888 r. o godzinie 2. po południu

w sali szkoły ludowej w Rozdole.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie dyrekcyj z czynności za r. 1887.
2. Sprawozdanie komisyj rewizyjnej i względnie udzielenie absolutorjum.
3. Wybór 4ch członków do rady nadzorczej.
4. Rozdział zysku.
5. Rewizja statutu.
6. Wnioski inne.

2152

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO **ASTMA** Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ZADYSZENIE, KATAR, KASZEL NERWOWY

Ulga natychmiastowa. Wyleczone przez

PAPIER I RURKI GICQUEL

Aptekarza 1ej klasy, 4, rue Delaroche w Paryżu

Jedyne środki anti-astmatyczne, które otrzymały nagrodę na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878

we Lwowie apt. P. Mikolascha, Beisera; **w Stanisławowie** apt. Alb. Amirowicza.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM Przez Chles **FAY,** Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Towarzystwa

Liebig

WYCIĄG MIĘSNY.

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w **niebieskim** kolorze. *J. v. Liebig*

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:

KAROL BERCK, c. k. austr. nadw. dostawca w WIEDNIU,

I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach. 709

L. 31/38 pr. 2150

Ogłoszenie konkursu.

Prezydjum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa, rozpisuje niniejszem konkurs z terminem do 15. marca r. b. na posadę elewa technicznego z adjutum rocznych 600 złr. w. a.

Od kandydata wymaga się ukończonych nauk technicznych bądź na instytutach politechnicznych w państwie bądź zagranicą na równorzędnych instytutach publicznych, nadto winien kandydat poddać się sześciotygodniowej próbie, a przysięga służbowa zostanie odebraną od niego dopiero wtedy, jeżeli w tym czasie złoży dowody pilności i uzdolnienia do służby budowniczej.

W ciągu czterech lat licząc od dnia złożenia przysięgi winien kandydat złożyć z dobrym postępem przepisany egzamin państwowy.

Ubiegający się o pomienioną posadę zechcą w terminie oznaczonym wnieść należycie ostemplowane podania do Prezydjum Magistratu i załączyć dowody co do wieku, odbytych studjów i dotychczasowego zatrudnienia, tudzież wykazać stosunki pokrewieństwa z urzędnikami miejskiemi.

We Lwowie, dnia 23. lutego 1888.

Mochnacki m. p.

APTEKA pod „GWIAZDĄ"

Piotra Mikolascha

we Lwowie

poleca następujące, wyrabiane w laboratorjum tejże apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość, dobroć ręczy, mianowicie:

Wina lekarskie

na najlepszem i najstarszem winie hiszpańskiem wyrabiane **Wino chinowe, chinowo-żelazisto-pepsinowe, peptonowe i rumbarbarowe.** Świadectwa najznakomitszych lekarzy i profesorów wiedeńskich, krakowskich, lwowskich i czerniowieckich stwierdzają wyższość tych wyrobów nad wszelkiemi podobnemi z kraju i z zagranicy. — Cena buteleczki zł. 1 ct. 50 w. a.

Koniak grande Champagne

umyślnie w celach kuracyjnych z pierwszorzędnego źródła sprowadzany, nie mający nic wspólnego z sztucznemi wyrobami za pomocą mniej lub więcej oczyszczonego spirytusu kartoflanego i esencji koniakowej otrzymanemi i wręcz szkodliwemi — Cena buteleczki zł. 1 ct. 80 w. a.

Malagę i Wino tokajskie

bardzo stare, jedynie dla chorych i rekonwalescentów. — Cena zł 1 ct. 20 i zł. 2 ct. 50 w. a. za buteleczkę.

Wody musujące lekarskie

w cierpieniach przewlekłych przez dłuższy czas używane, nader skuteczne i do użycia przyjemne: **Woda alkaliczna,** wyśmienita przeciw katarom różnego rodzaju, kaszlom itp. Cena 16 ct. **Woda magnowa** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przeciw żółtaczce, przeciw katarowi kiszek itp. Cena 16 ct. **Woda litowa,** przy różnorodnych cierpieniach pęcherza, tudzież przeciw gośćcowi itp. Cena 16 ct. **Woda żelazowa,** skuteczniejsza jak wszelkie wody rodzime, żelazo zawierające w wypadkach niedokrewności, bledniey i z tąd wynikających chorób. Cena 16 ct. **Woda gorżka** dziala łagodnie rozwalniająco, a z powodu zawartości kwasu węglowego do zażywania przyjemniejsza jak rodzime wody gorżkie. Cena 16 ct. **Woda salicylowa** w cierpieniach reumatycznych i artrytycznych, tudzież pęcherza bardzo skuteczna. Cena 18 ct. w. a. **Woda jodowa i bromowa.** W razach, w których dłuższe używanie soli jodowych lub bromowych wskazane, wody te działają skuteczniej, jak zażywanie odnośnych soli w zwykłej postaci, nie psują trawienie i są przyjemniejsze w smaku. Cena 18 ct. w. a. **Angielska lemoniada musująca.** Skuteczny i bardzo przyjemny środek przeczyszczający dla osób delikatnych i dla dzieci. Cena 35. ct. w. a.

Wody mineralne rodzime

więcej używane utrzymuję na składzie także w zimie i tak: emską, francensbadzką, giesshübelską, Hunjady, iwonicką, karlsbadzką, marienbadzką, selcerską i morszyńską

APTEKA HOMEOPATYCZNA

znajduje się w odosobnionym lokalu i utrzymuje skład środków sumiennie sporządzonych homeopatycznych tak w płynie, jako też w ziarnkach, w różnych potęgach, Apteczek domowych dla ludzi i dla bydła o różnej ilości środków, tudzież spirytusu homeopatycznego, ziarnek cukrowych niezapuszczonych i t. p.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje Apteka pod „Gwiazdą" wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne krajowe i zagraniczne. Na żądanie wysełam cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuję. 2053

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.